

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITWESKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzla i Ska, Wielka 58 telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej nocektolog i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworska Nr. 3

### WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	30	18	12	7
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	40	25	15	10
ZAGRANICĄ	50	30	20	15

Zmiana adresu 20 kop. Za odesznięcie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów nieliterackich lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych od swobody — nie przechowuje.

### WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca kopier. opl. poczt.

## Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci 1913 r. i półrocze II-ie 1913 r.

**Teatr Polski.**  
Dziś, w piątek:  
**„ROZWÓDKA”**  
ANONS: Jutro „Baron Cygański” 1-szy raz.

**Teatr Familijny**  
**R. Sztremera**, „Dwaj Sierżanci”  
Wykonany z udziałem wojska. Nie zwracając uwagi na znaczenie powiększonej rochody dla zdobycia obrazu, ceny miejsc bez zmiany. Teatr otwarty od godz. 5 1/2 po południu.

**Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA.** Telefonu № 304.  
15 kop. wejście do ogrodu 15 kop. Tylko dwa dni, dzisiaj t. j. w piątek 5(VII) i jutro, t. j. w sobotę 6(VII). Kinetograf na odkrytej scenie w ogrodzie na placu ostatnia sensacyjna nowość: **Handlująca sprzedawca kobiet**, albo **Handel żywym towarem**. Wielce sensacyjny obraz Królewskiego Towarzystwa ochrony kobiet w Londynie. W 6 częściach 3000 metr. Na odkrytej scenie w ogrodzie „Diversissement”, rosyjska koncertowa trupa Bogdanowa. Zaporożski duet Doroszenko. Kupiecista K. Sawicki. Tanczarska Kazim. Besonozka-kupieciska Jęfomowa. 3 arkuszy 3. Początek zabawy o 6 godz., obraz o 9 1/2 wieczorem.

**Koncertowa sala Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj**  
Wielki „Café Concert”, ulubienica publiczności Etual Ekspress, Rosyjski ansambl N. A. Bohdanowa. Polska artystka H. Walowska. 32 № № programu 32 № №.  
Początek o 12-iej w nocy.

**KINEMATOGRAF** D z i e j Przeglad wypadków biżyżnych (kronika) n y w dramacie w 4 częściach. Hara tród biżyżne, komedia z udziałem Poksona. Początek w piątek i poniedziałek o godzinie 6-iej, w sobotę i niedzielę o godz. 5-iej.  
w Sali „LUTNIA”, prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161.  
Uwaga: W niedzielę o godz. 3-iej po południu, oleszono się wielkim powodzeniem seansy dziecięce. Ceny miejsc dla wszystkich po 10 kop.

**Nowo utworzony TABACZNY MAGAZYN** pod firmą **BOSFOR**  
Wilno, pr. 5-to Jerski 4, wprost Banku Państwowego. POLECA P. p. palacym w dużym wyborze i różnych gatunków: Tytoń, cygary, papierosy, gilyz firm rosyjskich i zagran.

**„WSIA WILNA”**  
Adresowa i informacyjna książka na rok 1914.  
Ogłoszenia dla umieszczenia w książce „Wsia Wilna” na rok 1914 przyjmowane są w kantorze Domu Handlowego L. i E. Metzla, Wielka, dom d. hr. Platara i w redakcji „Wsia Wilna”, prospekt 5-to Jerski 85 m. 1.

### Z przesilenia bałkańskiego.

Druga wojna bałkańska ma się podobno ku końcowi, a nawet, pomimo sensacyjnych wieści o marszu wojsk tureckich ku Adrianopolowi, już się zapewne skończyła. Onegdaj miało się odbyć spotkanie premierów serbskiego i greckiego w Niszu, przedtem już bawili w Białogrodzie dwaj delegaci bułgarscy, ofiarowując dwaj delegaci bułgarscy, ofiarowując, a przedtem prosząc o pokój. Losy więc jego zależą w tej chwili od „stanowiska” Serbji i Grecji. Rumunia osiągnęła już bez walki to, czego się domagała przed paru miesiącami, Turcja najprawdopodobniej powstrzymana będzie w swych zapalch, co zresztą pośrednio zapowiedział już był sir Grey, mogą więc niejakie obawy nasuwać jeno Serbja i Grecja, najbliższej zainteresowane w przerwaniu tej istniejącej bratobójczej.

Najlepiej poinformowane o żądaniach serbskich sfery dyplomatyczne rosyjskie utrzymują, iż nie są one wygórowane. Serbja wspólnie z Grecją będą żądały przedewszystkiem rekonstrukcji państwa bułgarskiego, a więc natychmiastowej demobilizacji wojska bułgarskiego na całej linii i oddania rozkazu wojskom bułgarskim, by nie usiłowały zajmować jakichkolwiek punktów na przedzie obecnej pozycji. Góruje atoli nad tem wszystkim żądanie, by przy zawieszeniu broni odrazu określono w zarysach ogólnych główne zasady ostatecznego traktatu pokojowego. Co do tych zasad właśnie może zajść niespodzianka. Serbja chce porzucić na tem tylko, czego żądała przed wojną z Bułgarią, nie jest to, jak wiadomo, mało, skoro doszło do walki bratobójczej; jeszcze więcej domaga się Grecja, której apetyt, w miarę powodzenia, tak się zwiększył, iż prócz Salonik, Seresu, Drany, znacznej części wybrzeża morza Egejskiego, wreszcie szeregu przywilejów ekonomicznych, wysuwa nadto żądanie zapłacenia kontrybucji wojennej. Warunki niezmiernie ciężkie i przedewszystkiem byłyby przepowiadac po-

myślne zakończenie rokowań pokojowych. Zresztą nawet szybkie zawarcie pokoju nie ugasi wulkanu bałkańskiego; ciągłe jego wybuchy zależne są od ścierania się sił zakulisowych. Historia tego przesilenia jest tylko barometrem stosunków między trójporozumieniem a trójprzymierzem, reprezentowanymi w danym wypadku z jednej strony przez Rosję, z drugiej przez Austro-Węgry. Dla tych stosunków obywatelom było, że niedorzeczna, wprost głupia choćby dlatego, iż rozpoczęta przed ostatecznym zawarciem pokoju z Turcją, druga wojna bałkańska pochłonie tysiące nowych ofiar, że państwka walcząca doprowadzi do ruiny ekonomicznej, a ludy bałkańskie do ostatecznego wycieńczenia. Takie wględy sentymentalizmu ludzkiego nie były brane w rachubę. Wojna między sprzymierzonymi bałkańskimi zapisana była w gwiazdach, jak zapisane są dalsze walki krwawe i niekrawe na tym nie szczęsnym półwyspie, dopóki Rosja i Austria będą sobie rościły pretensje do posiadania tam swych wpływów i interesów.

Wynik tej ostatniej, złanej potokami krwi, fazy zamętu bałkańskiego, jest podobno zwycięstwem Rosji. Być może. Rola jej w ciągu ostatnich miesięcy, w szczególności nie bardzo zrozumiała, niezapewne jest też jasna co do celów. Polityka rosyjska zmierza, jak się zdaje, do utworzenia, pod swym protektorem, wielkiego związku bałkańskiego, obejmującego również Rumunję, a skierowanego przeciw Austrii. Czy cel ten da się osiągnąć? Bodaj, iż jest to fantazja, do której urzędziwności brak przedewszystkiem gruntu realnego. Gruntem tym byłaby wspólność interesów, sympatji, wreszcie celów wszystkich pięciu państw bałkańskich. Jakżeż można mówić dziś o tem wszystkim, zwłaszcza po wypadkach ostatnich, po tej okropnej rzezi, w której utonąły wszelkie myśli o jakiegokolwiek wspólności. Wzrosły jeno obawy i zawiści, a wszelki choćby najsprawiedliwszy traktat pokojowy nie przędka złagodzą przeciwności. Związek bałkański z udziałem czy bez współudziału Ru-

munji, z charakterem zwartej ku wspólnemu celowi zmlerzającej i związanej z Rosją koalicji, wydaje się dziś iluzją, o której schwytnie nadaremnie zabiega Rosja, a której napróżno obawia się Austria. Gdyby nawet doszło do czegoś podobnego w następstwie ostatnich zawłkłań, to byłaby to jeno formacja przejściowa, echemyczna, którą szybko rozpadłoby naturalne przeciwieństwo narodowe z pomocą i pod auspicjami dyplomacji austriackiej. W zakres planu tego wchodzi też pono zniweczenie projektu samostajnej Albanji, by kosztem jej zaspokoić żądania słuszne czy niesłuszne walczących związkowców. Rzecz pomyślana sprytnie, jeśli chodzi o wyzyskanie doraźne namiętności i apetytów państwek wojujących i o osaczenie z dwóch frontów Austrii.

W całym planie jednak mieści się zarodek nowego niebezpieczeństwa. Z góry i wyraźnie obliczony na to, by ostatecznie pozabawić Austrię wszelkich wpływów na Bałkanach, wywołać musi odpowiednią reakcję. Im więcej widoków powodzenia, tem starcie bezpośrednie stawałoby się bliższym i bliższym. A o tem mówi się już dawno i powtarza się coraz częściej.

W Petersburgu mówi się już dziś o konieczności zabezpieczenia interesu mocarstwowego Rosji wobec przewidywanych komplikacji ogólnoeuropejskich, w Wiedniu również w chwili obecnej utrzymują, że moment obecny jest dla Europy najwęższy, najmniejbezpieczny. Gdy się kończyła wojna sprzymierzonych bałkańskich z Turcją, zapowiadano zatarg, nawet zbrojny, o podział łupu między sojusznikami. Przepowiednie ziściły się w granicach najszybszych. Dziś, gdy nadchodzi chwila likwidacji tego krwawego podziału, wypluwa sprawa obliczenia osiągniętych zysków i strat przez protektorów. Odbyty w likwidacji drugiej wojny bałkańskiej brały udział tylko Grecja, Serbja i Bułgaria, a nawet dodamy Rumunję i Turcję, chwila nie byłaby „poważną”, zbyteczne byłoby przedsięwzięcie przez Rosję lub Austrię wszystkich środków celem zabezpieczenia interesu mocarstwowego.

O wybuchu wojny naturalnie trudno mówić. Giędła, a to jest barometrem najczulszym, bynajmniej się nie zaniepokoiła. Z całą jednak stanowczością trzeba stwierdzić, że na zgłiszczach bałkańskich nie wyróżnia się feniks pokoju europejskiego. Przesilenie bałkańskie jest dzierżaniem przez dyplomację europejską coraz nowych węzłów w łańcuchu nieporozumień. Im więcej węzłów, tem więcej prawdopodobieństwa, że wśród nich znajdzie się gordyjski, który tylko nieznacznie zdoła rozciąć. A ku temu idzie coraz bardziej.

Jest to ta sama grupa, która w chwili naprężenia stosunków rosyjsko-austriackich starała się przygotować samodzielnie polskie siły wojskowe — w stowarzyszeniach strzeleckich — dla działania w związku z Austrią. Ta praca grupowa szła otwarcie i nie tylko była tolerowana przez władze austriackie lecz mogła być nawet uważana za zgodną z ich widokami, dopóki widno wojny nie wyblakło. Wówczas zjawili się cyrkularne ministerjalne, potępiające politykomanję brząkania bronią; nastąpiły zakazy i ograniczenia pod adresem towarzystw strzeleckich. Rozczarowani co do czynnej roli w chwili zbrojnego zatargu wielkich mocarstw — też same gorące głowy galicyjskie porwały się do innej broni — dyplomatycznej i wystąpiły do konferencji londyńskiej, wzywając Europę do rozwiązania sprawy polskiej. Cały ten epizod miałby, roznieć się, wylączenie obyczajowy i literacki charakter, gdyż pochodził od grup politycznych, które z trudem torują sobie drogę do pewnego, nieznanego

wplywn na życie polityczne Galicji — i nie więcej. Lecz niestety autorowie memorandum dla większej powagi niecieli się do argumentów, które konferencji nie przekonają, jako niezgodne z rzeczywistością, a przez wrogów narodu polskiego będą wyzyskane dla agitacji przeciwko „niebezpieczeństwu polskiemu”, temu krzykliwemu hasłu wszystkich germanizatorów i rusyfikatorów. Deputacja, która przywiozła memorandum do Londynu, zapewnia, że ma prawo występowania w imieniu 27 milionów Polaków, a w dokumencie swoim opowiada, jakoby enle społeczeństwo w Królestwie Polskiem od 1908 roku, doszło do wniosku konieczności walki zbrojnej z władzą rosyjską, i że „wszystkie partie polityczne” Polski rosyjskiej weszły w porozumienie ze skrajnymi organizacjami galicyjskimi dla przygotowania jej. Najwidoczniej autorowie memorandum nie pomyśleli, jaką odpowiedzialność biorą na siebie, puszczając w obieg tego rodzaju „komunikat”.

Konferencja londyńska niema co robić z takim „memorandum”. Widzi ona przed sobą nie upelnomocnione przedstawicielstwo konstytucyjne — organizowanej Galicji, jeno grupę ochotników politycznych, z którymi liczyć się nie będzie.

Oi, komu jest na ręce zaspisywanie polaków oskarżeniami o „zdradę narodową” i t. p. dla usprawiedliwienia tendencji anty-polskich w zarządzie i prawodawstwie państwa rosyjskiego, o trzymali od autorów memorandum niespodziany orędz. Prasa polska bieżnie śledząc za tym ruchem — stałe i kategorycznie podkreśla jego nieswoj — galicyjski charakter. Organy partji, które „memorandum” wybrała, jako swoich sojuszników — nie raz wskazywały na fantazyjność tego rodzaju twierdzeń. I my możemy tylko powtórzyć to, co pisaliśmy w „Russk. Motwie” dn. 21-go maja r. b.: „dla sumiennego obserwatora podanych zjawisk — są one tylko symptomem chorebliwego naprężenia stosunków polskich, jedna z abaracji „kol-kowej” myśli politycznej polskiej. Świadczą one wyraźnie o smutnej dezorganizacji społecznej polskiej (w danym razie galicyjskiej), która tkaczy możliwość pretensjonalnego wy-kolkowego wystąpienia autorów memorandum, rzekomo w imieniu narodu polskiego”.

Wolna trybuna.  
O uniwersytet w Wilnie.  
W Nr. 20 — 21 „Przeglądu Wileńskiego” znajdujemy artykuł „Pro i contra”, w którym p. L. A., omawiając sprawę wyższego zakładu naukowego w Wilnie i biorąc pod uwagę przeżylniejsze obecnie stanowisko władz centralnych, pozwalające mieć nadzieję, że kwestja powyższa może znaleźć pomyslnie dla Wilna rozwiązanie, stawia dwa pytania: 1) czy w obecnych warunkach warto usilnie pragnąć i usilnie starać się o otwarcie wyższej uczelni w Wilnie, i 2) co więcej popierać, uniwersytet czy politechnikę? Obie kwestje są bardzo poważne i warto się nad nimi zastanowić.

Nie wątpię, że społeczeństwo polskie w normalnych warunkach popierałoby otwarcie każdego zakładu oświatowego i z radością przyjąłoby do wiadomości otwarcie i uniwersytetu i politechniki jednocześnie. Nie spodziewając się takiej szczytobliwosci pod czas rządów p. Kasso, naj-przed rozważamy drugie z wysunie-tych pytań.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ekonomiczne potrzeby naszego kraju, i warunki, w jakich nam wypadła tutaj przebywać, to pomimo pewnej wyższości, jaką przedstawia nauka uniwersytecka, należałoby wybrać raczej politechnikę, niż uniwersytet. Młodzież nasza nie we wszystkich zawodach znajduje otwarte drogi. Służba państwowa i w samorządach jest prawie niedostępna, zostają tylko zawody wywołone, handel i przemysł. W medycynie, aptekarstwie i adwokataturze niema wprawdzie przepelnienia, ale osetka pracowników rodatków jest dość znaczną. W rzemiośle jest niezapelnienie dobre, ale może być lepiej, skoro znajdą się wyższe fachowe siły techniczne, to niezawodnie będą musiały rozwinąć się i niższe zawody i rzemiosła. W handlu i przemysle natomiast sił narodowych brak kompletny i w tej sferze zastosowanie sił naszej młodzieży jest wprost niezbędne. W agronomji wreszcie, o ile wielu jest powołanych, o tyle mało jest fachowych potrzeb nam na gwałt, bo inaczej ziemia rozplynie

się nam w rękach i wsłuknie w banki włoczańskie. Stwierdzić zatem możemy, że kraj nasz potrzebuje w pierwszym rzędzie fachowców, dalekie handlowców i przemysłowców. Tego rodzaju fachowców da nam politechnika i jeżeli możemy otrzymać tylko jeden wyższy zakład naukowy w kraju, a jednocześnie będziemy mogli mieć jakiegokolwiek wpływ na wybór tego lub innego zakładu, wybieramy politechnikę z wydziałem agronomicznym. Jeżeli zaś sprawa jest postawiona i władze centralne postanowiły dać nam tylko uniwersytet, jak mamy sobie wtedy poczynać? Niema na to dwóch odpowiedzi. Zgodzić się na uniwersytet, wyrobić tylko oddział agronomiczny przy nim, mając na uwadze, że najpilniejsze nasze troski i potrzeby związane są z rolnictwem i że prawdopodobnie rolnicy popieją się za znacznymi ofiarami na rzecz otwierającej się uczelni. Kraj rolniczy i biedny musi skierować wszelkie wysiłki w pierwszym rzędzie na ulepszenie rolnictwa i podniesienie bytu ekonomicznego ludności rolniej, a gdy to nastąpi tem łatwiej i tem prędzej rozwinię się handel i przemysł.

Przejdźmy teraz do pierwszej kwestji, podjętej przez p. L. A., mianowicie, czy wyższy zakład naukowy w Wilnie nie będzie rozsądkiem wrogich nam tendencji i czy nie lepiej byłoby weale nie przykładać ręki do stworzenia tej uczelni. Jeżeli mamy wątpliwości co do pożytku wyższej uczelni w Wilnie, to nie miejmy żadnej wątpliwości, że takowa uczelnia posiadać Mińsk lub Witebsk. Te dwa miasta nie będą stwarzały sobie żadnych wątpliwości i za wszelką cenę postarają się zdobyć bądź uniwersytet, bądź politechnikę. A z czem zostanie wtedy Wilno? Czy będzie mogło zostać wtedy centrum umysłowego życia kraju? Nie stać nas na Kraków i Lwów, czyli na dwa ośrodki życia umysłowego i nie rozpraszajmy naszych sił kulturalnych, bo nie mamy ich za wiele, a możemy przedź spóźniać się, że ich będzie za mało.

Jakie wreszcie mamy obecnie wątpliwości, i czy możemy mieć nadzieję, że te wątpliwości w bliskiej przyszłości się rozproszą? O możliwości wskrzeszenia dawniejszego uniwersytetu wileńskiego chyba nikt nie myśli i wszyscy jesteśmy przygotowani do tego, że jak wszystkie państwowe szkoły i zakłady w enlem państwie rosyjskiem są z ducha czysto rosyjskie, tak też i wyższa uczelnia w Wilnie nie będzie inna i nie będzie miała innego ducha. Wylbitnych sił profesorskich Wilno nie otrzyma, to pewno. Początkujące wyższe zakłady nie mogą marzyć o tem, by posiadły wyborowy materiał profesorski. W początkach trzeba zadowolić się miernotami, a następnie należy spodziewać się, że z zastępów miejscowych studentów wylonią się lepsze siły, które zechcą pracować dla kraju i zmieniać na lepsze skład ciała profesorskiego. Stałe widzimy, jak bezwzględnie maszyna rządowa traktuje takie zasłużone uczelnie w Moskwie i Petersburgu, jak bezwzględnie lamie ustalone zwyczaje, nie możemy więc spodziewać się, że w Wilnie będzie lepiej i że uniwersytet wileński będzie traktowany z większymi względami. Zle jest w Rosji, zle będzie i u nas, ale to nie znaczy, byśmy nie starali się o otwarcie instytucji w zasadzie dobrej, ale mającej zle porządku. Kiepski sąd zawsze jest lepszy, niż gdy żadnego sądu niema. Kiepski samorząd jest lepszy, niż gdy go zupełnie niema i t. d. Zawsze z dwójką zle jest lepsze imniejsze zło i co do tego dwóch zdań być nie może. Otwarcie uniwersytetu w Wilnie powinno nastąpić na zasadach obowiązujących w całym państwie rosyjskiem i o to tylko powinniśmy starać się nasze delegacje. Poza tem myślimy, jakie nieobliczalne korzyści przyniesie przebywanie młodzieży naszej w Wilnie. Nie będę mówił o korzyściach materialnych, ile pieniędzy zostanie w kraju, jeżeli student będzie bliżej domu i ile zarobi Wilno na przebywaniu w niem para tysięcy młodzieży, bo to samo przez się rozumie się, a wrócić tylko uwagę na inne korzyści, wyluczające z faktu obecności młodzieży inteligentnej w Wilnie.

Obecność znacznej ilości studentów przyniesie Wilnu niezrównane ożywienie. Panująca obecnie ościężność umysłowa i śpiączka inteligencji miejsckiej, apatia w rozstrzygnięciu spraw będących na dobie, uchylenie się od dotykania kwestji i czynów, których wyświetlenie nieraz jest niezbędnie potrzebne, wszystko to pierzechnie. Młodzież ma odwagę, ma rzetność, ma umysł świeży i wrażliwy i nie zawaha się wypowiedzieć tam, gdzie starszy filister dyplomatycznie milczy. Młodzież niezawodnie obudzi ze snu i opinję publiczną, tę opinję, o którą teraz nikt nie dba. Wystąpienia i czyny, nad którymi obecnie opinja przechodzi milcząc do porządku dziennego, nie pozostaną bez odpowiedzi, bo młodzież nie ukryje swych myśli i zapartywan i niezawodnie zareaguje. Młodzież okaże więcej czujności w sprawach honoru, czy to w życiu prywatnem, czy społecznem, czy też narodowem i potrafi winnym dać uczuć, jeżeli przeszli dozwoloną granicę.

Dalej młodzież — to energia, to pobudka do czynów, których nam tak braknie. Młodzież nasza, przebywająca w Petersburgu, Moskwie itd., obraca się śród spraw dla kraju obcych, pobudkę do czynu otrzymuje z otoczenia obcego, energję wyladowuje w środowisku obcym i przez to nie może ani odczuć tak silnie spraw swego kraju, ani przejąć się koniecznością pracy dla niego, ani też wybrać najodpowiedniejszą do tej pracy drogę. Siłą rzeczy, stykając się z interesami obcymi, młodzież nasza znajduje zastosowanie swej umiejętności w interesach i przedsięwzięciach poza krajem będących, wyjeżdża do Syberji, Taszkientu lub na Kaukaz, obiecując sobie, że wkrótce wróci do kraju. Ale jak mało stamtąd wraca i to po większej części steranych i zużytych w walce życiowej? Jeżeli zaś ta młodzież zostanie między nami, będzie żyła śród naszej biedy i naszych trosk, łatwiej i lepiej pozna interesy i potrzeby miejscowe, będzie skorszą do ich zbadania, a potem przedź zbierze się do stworzenia tych przedsięwzięć i wynalezienia tych pół pracy, które dla kraju są najpotrzebniejsze.

A wyszukiwanie naturalnych bogactw i zasobów kraju? Obecność młodzieży w kraju musi doprowadzić do większego zajęcia się niemi i intensywniejszego ich eksploatawama. Względnie oddziaływanie młodzieży na społeczeństwo i odwrotnie może tyle przynieść korzyści, tyle wprowadzić zmian ku lepszemu, że wszelkie obawy przed wrogimi tendencjami powinny ustąć. Wszak mamy te wrogie tendencje wszędzie i w początkujących szkołach czy to miejskich czy wiejskich i w gimnazjach i wszelkich innych specjalnych średnich zakładach, a wszak posyłamy tam nasze dzieci i nie martwimy się, jeżeli tych szkół i zakładów przybywa coraz więcej. Dlaczego mamy sądzić, że wrogie tendencje są mniej niebezpieczne dla młodzieży uczniów, niż dla studentów, którzy chyba z większą łatwością potrafiają ocenić, gdzie kryje się prawda, a gdzie fałsz.

Ignacy Kalenkiewicz.

Witając z uznaniem spokojny ton listu zamieszczonego w numerze czwartkowym „Kur. Lit.”, jednocześnie, niestety, stwierdzając muszę zupełną nieświadomość szan. „członka Tow. pop. sceny” tych spraw, o których pisze, co oczywiście wszelką dyskusję czyni niemożliwą.

Oto dowód: szan. członek Tow. pop. sceny pisze: „O ile mogę zrozumieć, przyczyną nieporozumienia między Zarządem Tow. popier. sceny polsk., a redaktorem „Gazety Codziennej”, polega głównie na zasadniczo różnym zapatrywaniu się na samo Towarzystwo popier. sceny.”

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Witając z uznaniem spokojny ton listu zamieszczonego w numerze czwartkowym „Kur. Lit.”, jednocześnie, niestety, stwierdzając muszę zupełną nieświadomość szan. „członka Tow. pop. sceny” tych spraw, o których pisze, co oczywiście wszelką dyskusję czyni niemożliwą.

Oto dowód: szan. członek Tow. pop. sceny pisze: „O ile mogę zrozumieć, przyczyną nieporozumienia między Zarządem Tow. popier. sceny polsk., a redaktorem „Gazety Codziennej”, polega głównie na zasadniczo różnym zapatrywaniu się na samo Towarzystwo popier. sceny.”

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna, wyciągająca od czasu do czasu rękę do społeczeństwa z prośbą o dalek, a więc, naturalnie, obowiązana zdawać sprawę przez ogłoszenia w „Gazecie Codziennej”, a nie przez listy do redakcji.

Wedle p. Obsta jest to instytucja społeczna

zenia w prasie ze swych czynności i bilansu, jednym słowem podlegająca ciągłej kontroli społeczeństwa, we wszystkich objawach swego życia.

Według zdania Zarządu Tow. papier, scen., jest to pewna grupa ludzi, zrzeszona w Towarzystwo, którego członkowie, ponosząc pewien wydatek w postaci składki rocznej, nabywają przez to prawo i możliwość wpływu na działalność tegoż Towarzystwa, a pośrednio i na losy teatru.

Wychodząc z tego założenia, zapewne Zarząd mógł, oprócz obowiązkowych sprawozdań dla członków Towarzystwa ogłaszać sprawozdania i w prasie, ale czy był do tego obowiązany — niewiem.

Zgadzałem się najzupełniej. A teraz proszę wiać do rąk Nr. 117 „Kur. Lit.“ w dn. 23 maja, lub Nr. 132 „Gazety Codz.“ z dn. 21 maja, znajdziemy tam jednobrzmiącą „Odezwę“, podpisaną przez „Zarząd wileńskiego Tow. pop. polskiej sztuki scenicznej“, tej treści:

„Istnienie stałego teatru polskiego w Wilnie zależne jest przedewszystkiem od poparcia ze strony społeczeństwa... W Wilnie zadania utrwalania bytu sceny polskiej podjęło się w. Tow. pop. sztuki scenicznej... Każdy przeto, kogo obchodzi losy sztuki polskiej u nas, winien pośpieszyć z pomocą Tow. pop. polskiej sztuki scenicznej, a to przez najlichnijšie zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa...“

Skarbnik Tow. oraz redakcje pism polskich wileńskich przyjmują również wszelkie, choćby drobne ofiary na rzecz Tow... Oczekujemy jaknajrychlejszego poparcia. Dwa razy daje, kto przedkłada daje.

A teraz zapytuje: czy taka odezwa nie jest „wyciągnięciem ręki do społeczeństwa z prośbą o datkę“ i czy wobec tego Zarząd nie jest obowiązany „zadawać sprawy przez ogłaszanie w prasie bilansu, jednym słowem podlegać ciągłej kontroli społeczeństwa“?

O si tucaisses... szanowny członek Tow. pop. sceny!

Na tem mógłbym zakończyć polemikę, lecz pragnę dodać kilka uwag w kwestji zasadniczej. Ogłoszenia przez Zarząd Tow. pop. sceny „Odezwę“, bynajmniej za błąd z jego strony nie uważam, ta właśnie droga, drogą szerokiej demokracji, drogą datków 10 kop. analogicznie Tow. pop. sceny poznańskiej zbiera rok rocznie ogromne fundusze na utrzymanie wzorowej sceny. Oczywiście warunkiem tego jest — jak przyznaje sam szan. oponent: „podleganie ciągłej kontroli społeczeństwa“.

Zeby Zarząd wkroczył na te drogi, żeby porzucił taktykę „splendid isolation“ 20 rublowych mecenasów sztuki — prasa poparłaby energicznie jego dążność, społeczeństwo zainteresowałoby się sprawą teatralną i datki popłynęłyby ofiarnie.

Nareszcie co do kwestji „Jawności“ pozwalam sobie zaznaczyć, że co innego „Spółka budowlana“, a co innego „Tow. pop. sceny“. Spółka nigdy nie wyciągała do społeczeństwa ręki o poparcie. To grupa kapitalistów, którzy na własne ryzyko, za własne, duże pieniądze wybudowali gmach teatralny; czy zarobią na tem, czy dołożą — to ich osobisty interes. O pomoc nie prosili, wdzięczności nie wymagają, więc i odpowiedzialni nie są przed społeczeństwem.

Zgola inaczej „Tow. pop. sceny“, to instytucja w samem swem założeniu społeczna, a więc i odpowiedzialna przed społeczeństwem.

Jan Obst.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W „Kurjerze Litewskim“ w korespondencji w N-rze 145 „Poniewieża“, została zamieszczona wzmianka o tem, jakobym ja, mój majątek Poszuszwa,

według „S.-Z. Tel.“ sprzedał bankowi wileńskiemu na parcelację.

Wzmianka ta nie jest zgodna z rzeczywistością, gdyż męgo Poszuszwa nie sprzedaje, a tem bardziej nie sprzedalby bankowi wileńskiemu. Zkąd zaczerpnął „S.-Z. Tel.“ podobne fałszywe wieści nie wiem, — jednocześnie zapytuje go o to i prosi o natychmiastowe odwołanie eszerstwa.

Najuprzejmiej proszę Sz. Pana o umieszczenie mogo listu w poczynym swem piśmie, pozostając z szacunkiem i poważaniem. Właściciel Poszuszwa Henryk Syrylatowicz.

Informacje i pogłoski.

Zreformowany projekt ustawy prasowej

Zreformowany projekt ustawy prasowej rozesłany został do wydania opinii wszystkim ministeriom oraz Synodowi. Wszystkie wnioski Rady ministrów, poczynione dn. 12 (25) czerwca, zostały uwzględnione przy nowem opracowaniu projektu. A więc ustanowiona została odpowiedzialność sądowa redaktorów. Redaktor odpowiada pierwszy, a następnie wydawca. Mel-dunkowy tryb zakładania wydawnictw, który początkowo obejmował tylko miasta gubernjalne, rozciągnięty został obecnie na miasta powiatowe. Skasowany został głośny termin kontroli dla składania egzemplarzy w komitecie cenzury i wreszcie usunięto prewencyjną cenzurę duchowną.

Skasowanie korespondencji „Poste-restante“.

Gazety petersburskie donoszą, że istnieje projekt skasowania korespondencji „Poste-restante“, a to z przyczyny, że listy ta drogą przesyłane służą często za środek dla szantażystów.

Ułgi dla szkół prywatnych.

Ministerjum oświaty zamierza upoważnić średnie prywatne zakłady naukowe do wydawania świadectw wszystkim, którzy kończą te szkoły, bez względu na ilość lat kształcenia się w danym zakładzie. Dotychczas świadectwa wydawano tylko tym osobom, które przebyły w zakładzie conajmniej lat 3.

Przeciwko kłusownictwu.

Gubernator wileński — jak dowiaduje się „Riecz“ — rozkazał wzmocnić nadzór nad nabywaniem przez włóścian fuzji, gdyż swobodne korzystanie z dubeltów przyczynia się w znacznym stopniu do rozwoju kłusownictwa.

Kursy gorzelnictwa.

Dn. 3 (16) lipca zostały otwarte przy wileńskiej szkole chemiczno-technicznej kursy gorzelnicze. Kierownikami kursów jest nauczyciel chemii w tej szkole, p. Barszczewski.

Ilu jest w państwie umysłowo chorych?

Statystyka na podstawie tylko oficjalnych danych 1911 r. wskazuje, że umysłowo chorych w państwie rosyjskim jest przeszło 100 tysięcy. Są to wszyscy chorzy zarejestrowani oficjalnie. Należy przypuścić, że co najmniej drugie tyle chorych umysłowo przebywa na wolności. Tam, gdzie pomoc lekarska jest lepiej zorganizowana, liczba chorych umysłowo jest dziwnym zbiegiem okoliczności znacznie większa.

W Moskwie i w Petersburgu na 100 tysięcy mieszkańców przypada 25 — 30 umysłowo chorych. W gubernjach litewskiej, chersońskiej i jarosławskiej liczba chorych znacznie przewyższa całe obwody, jak Uralski i Nadamurski. Utrzymanie każdego chorego w szpitalach jest stosunkowo kosztowne i wypada około 700 — 800 rubli rocznie. Powraca do zdrowia przeciętnie jedna czwarta wszystkich chorych.

WIADOMOŚCI MEZĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Antoniego Zakarkaja W.; wędł. now. st. — św. Szymona z L., Kamila.

Jutro — św. Izajasza Pr. Dominiki P. M.; wędł. now. st. — św. Wincentego z Paulo W.

Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywa + 14°. SPRAWY MIEJSKIE.

Roboty kanalizacyjne zostały rozpoczęte na ul. Zawalnej, w części pomiędzy rykiem a Pohulanką. Na Wielkiej Pohulance, od ul. Kaukaskiej do Aleksandrowskiego bulwaru, kanał już jest ułożony i zasypywany.

Roboty przy władukcie na Nowym Świecie, celem połączenia ul. Targowej z Kolejową, są już w biegu.

Podobno właściciele okolicznych domów, dotykających ul. Targowej, postanowili w jesieni r. b. podnieść ceny mieszkań w swych posiadłościach.

W sprawie opłaty od towarów na kolejach. Jak wiadomo, Rada miejska postanowiła wprowadzić opłatę na rzecz miasta od każdego puda towarów przywożonych i wywożonych z miasta. Przeciwni postanowieniu temu, według prawa, można wnieść zażalenie w ciągu 6 miesięcy od czasu zapadnięcia uchwały.

Otóż termin ten minął w tych dniach i nadesłano tylko dwa protesty: od wileńskiego T-stwa handlowo-przemysłowego i od Związku przemysłowców leśnych. Protesty te będą rozpatrywane na posiedzeniu Rady miejskiej d. 8 (21) sierpnia r. b.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Z teatru polskiego. Dziś po raz siódmy śliczna operetka „Rozwódka“, Falla, na której publiczność bawi się doskonale i gorąco oklaskuje wykonawców. „Rozwódka“ dla swych melodyjnych piosenek, ściga stałe publiczność.

Jutro po raz pierwszy wznowienie malowniczej operetki „Baron cygański“ Operetka ta, grana obecnie w Warszawie, cieszy się do dziś dnia powodzeniem. Składa się na to: efektywna wystawa, dopięcne libretto i niezwykle melodyjna muzyka. „Baron cygański“ należy do rzędu tych operetek, których się zawsze słucha z przyjemnością. Reżyseruje Sawicki-Szczawiński. Udział bierze cały personel.

W niedzielę po południu operetka „Piękna Rizeta“ po cenach popularnych.

Orkiestra symfoniczna. Dziś, w piątek, 6-ty koncert symfoniczny pod dyr. K. Wouth'a (symfonia Kalinikowa, uvertura „Saluntala“ Goldmarka, solo skrzypcowe w wyk. p. Grafmana). Programy na koncert dzisiejszy, jak zwykle w piątki, drukowane są z objaśnieniami. Początek o g. 8 i pół w.

Następny koncert jutro, w sobotę, o g. 8 wiecz.

S Z K O Ł Y.

Przyjmowanie prób w I gimnazjum męskim ces. Aleksandra I o przyjęcie uczniów do klas: wstępnej i pierwszej, odbywać się będzie w lokalu gimnazjum od d. 15 (28) lipca do 1 (14) sierpnia, we wtorki i piątki w godzinach określonych.

Kursy ogrodniczo-pszczelnicze. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że 1 (14) sierpnia rozpoczyna się teoretyczno-praktyczne kursy w szkole ogrodniczej i trwać będą 2 tygodnie Od 1 (14) listopada do 15 (28) grudnia trwać będą teoretyczne wykłady wieczornymi w samem mieście.

Wpisowe wynosi 20 rubli. Po zdaniu egzaminów wydawane będą rządowe świadectwa.

Blizszych szczegółów dowiedzieć się można codziennie od 7 do 8 u J. Pawłowicza, Botaniczna Nr. 1.

STOWARZYSZENIA.

Spółka owocarska. Na ogólnem zgromadzeniu członków Spółki owocarskiej, które odbyło się w końcu ubiegłego miesiąca, stwierdzono, iż już drugi rok operacje Spółki przynoszą straty, była poruszona sprawa likwidacji interesów S-ki, lub też uzyskanie środków na dalsze prowadzenie.

W związku z powyższem zagadnieniem na dz. 17 (30) lipca zwołuje się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków Spółki owocarskiej w lokalu Towarzystwa Pomocznego.

Na zgromadzeniu będą omawiane następujące sprawy: 1) zatwierdzenie preliminarza wydatków na r. 1913—14; 2) uzyskanie środków lub kredytu dla kon-

tynuowania interesów i 3) wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących.

W razie, gdyby wyszukanie środków okazało się niemożliwym, program posiedzenia będzie następujący: 1) likwidowanie spraw Spółki; 2) sposoby i termin likwidowania; 3) sposoby pokrycia strat i 4) wybory komisji likwidacyjnej.

W razie, gdyby na zgromadzenie nie stawiła się dostateczna liczba członków następnie, prawomocnie bez względu na ilość obecnych, odbędzie się 31 lipca (13 sierpnia).

S A D Y.

Uwolnienie od kary. Redaktor i wydawca tygodnika białoruskiego „Nasza Dola“, p. Tukierki, był skazany przez w. l. sąb sądową w r. 1907 na rok więzienia w twierdzy, przyczem pismo „Nasza Dola“ zostało zawieszono na zawsze, a p. Tukierkiesowi zabroniono w ciągu 3 lat byc redaktorem jakiegokolwiek pisma.

Powyzszy wyrok, lubo już prawomocny, nie został wykonany, gdyż p. Tukierki był nieobecny. Dn. 3 (16) lipca Izba sądowa rozpatrzyła tę sprawę ponownie przy zastosowaniu Manifestu Najwyższego z d. 21 lutego r. b. i karę więzienia umorzyła, pozostawiając jednak w mocy zawieszenie pisma i zastrzeżenie co do praw redaktorskich.

R O Z N E.

Kalwaria pod Wilnem. (A. L.). Z powodu uderzenia pioruna w kościół w Kalwarii pod Wilnem, katastrofą, która nie pociągnęła na szczęście oplakanych następstw, warto sobie przypomnieć dzieje Kalwarii tutejszej.

Założył ją w Werkach, stołowych dobrach biskupich, w r. 1633—64 ks. Jerzy Białtorz, biskup wileński, aby podziękować Stwórcy za wyratowanie ojczyzny i Wilna od najeścia nieprzyjaciół, wojsk moskiewskich i szwedzkich, które straszne spustoszenia wszędzie czyniły, rabując i burząc nawet kościoły, wobec słabego oporu ze strony wojsk naszych i bezwładu całej Rzeczypospolitej, kierowanej słabą dłońią Jana Kazimierza.

Po tych czasach hołbowych, zdawało się już najsumniejszemu, cała kapituła wileńska musiała opuścić miasto i udać się na kilkuletnią tułaczkę, zbierając się przynajmniej do obrad w sprawach kościelnych: w Rożanie, Dereczynie, Żyrowicach, w Brześciu Litewskim, nawet w Warszawie.

W samem Wilnie padło podówczas z ręki Chowańskaja w ciągu jednej doby 25,000 mieszkańców, co stwierdza zgłódnie nie tylko nasz Kirkor, lecz i „Zwypisnaja Rossija“ (Petersburg, 1880, wyd. Wolffa, t. III, str. 152).

Wystawa drobnego przemysłu. Jak wiadomo, wystawa krajowa drobnego przemysłu miała się mieścić na placu Łukiskim. Projekt ten wszakże został odrzucony, a to z powodu, że przedsiębiorca Gurwicz, którego własnością są budy jarmarczne, za wydzierżawienie dwóch bud żądał niezwykle wygórowanej ceny. Komitet wystawowy zwrócił się tedy do Zarządu miasta z prośbą o wydzierżawienie na sierpień sal koncertowej miejskiej. Układy z Zarządem są już na ukończeniu i prawdopodobnie dojdą do skutku.

Strejk piekarzy. Z dniem wczorajszym rozpoczął się strejk piekarzy, wypiekających chleb. Przyczyną strejku jest niska taksa chleba, ustanowiona przez Zarząd miejski.

Dodać tu należy, że taksa ta już dwukrotnie była podnoszona w ciągu wiosny r. b.

W Y P A D K I.

Masowe zatrucie. We środę na III Solomiance dzieci znalazły na podwórzu wyrzucone przez sąsiadkę jagody trujące belladony i zaczęły je jeść. Niebawem nastąpiły objawy zatrucia. Zwezowano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło pomocy trojgu otrutym dzieciom.

Zamaż samobójczy. We środę zamieszkała przy ul. Ostrobramskiej w d. Nr. 34 żona stolarza Józefa Perzesowa, w wieku lat 30, w celu pozbawienia się życia napita się esencji ołowianej.

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy pozostawilo desperatkę opiekę domowej.

Sąd dorozny. We środę na ul. Połockiej przy d. Nr. 55 jacyś szwacy napadli na stróża tarcz domu, Stanisława Wasowicza i dotkliwie zbili go kijami, zadając mu 3 rany w głowę. Rannego opatrzyło zezawana Pogotowie. Przyczyna rozprawy krwawej było podejrzenie W. o kradzież bielizny.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazd do miasta i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): gen. Sergiusz Szjedeman, ob. Marja Włodzowska, kap. Włodzimierz Walejsz, ob. Jan Kossko, ob. Bazyli Czechowicz, ob. Edward Kondracki, ob. Leonard Pomiechowski, ob. Zenon Ludkiewicz, ob. Antoni Nowosielski, ob. Tadeusz Czechowicz.

(Hotel St. Georges): hr. Bronisław Koppe, fabr. Szymon Ponia, pulk. Aleksander Hoffe, pulk. Mikołaj Bronikowski, ob. Karol Dowgiallo, ob. Stanisław Montwil, ob. Leon Wilczyński, ob. Stefan Kawerski, ob. Emilia Demitkova, ob. Marja Trostokowska.

(Hotel Sokolowski): ob. Adam Siedlueki, ob. Jan Drużyłowski, ob. Edward Inhatowicz, ob. Tytus Sielano, ob. Józef Czaplewski, ob. Karol Hryncowicz, ob. Szymon Fiodorowicz, ob. Johanna Cajtlichowa, ob. Tekla Domecka, ob. Hipolit Wolk-Laniewicz, ob. Emilia Szyrynowa, ob. Onufry Drobejko.

(Hotel Nizkowski): ob. Marja Jablokowska, bar. Mikołaj von-Hejne, bar. Marja von-Hejne, ob. Jakób Jasiński, ob. Emilia Jasińska, ob. Antoni Owsianko, ob. Zofia Owsiankova, ob. Leon Zankiewicz, ob. Andrzej Dubiński, dr. Franciszek Lawrynowicz, ob. Jan Korwin-Krukowski (senior).

(Hotel Nizkowski): ob. Marja Jablokowska, bar. Mikołaj von-Hejne, bar. Marja von-Hejne, ob. Jakób Jasiński, ob. Emilia Jasińska, ob. Antoni Owsianko, ob. Zofia Owsiankova, ob. Leon Zankiewicz, ob. Andrzej Dubiński, dr. Franciszek Lawrynowicz, ob. Jan Korwin-Krukowski (senior).

PROWINCJA.

M I N S K.

Wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Z powodu zmianek od zebraniach tej doniosłej instytucji, od osoby blisko stojącej i wiarogodnej, otrzymujemy kilka słów wyjaśnienia.

Okazuje się, że zarząd, z prezesem p. J. Piekarskim na czele, od niejakiego czasu prowadzi politykę bezwzględnej usuwania, nie tylko od wpływu na losy instytucji, ale nawet i wszelkich wiadomości od tych losach te wszystkie osoby i organy, które nie poddają się arbitralnemu i w najwyższym stopniu samowładnemu rządowi dyrekcyj.

Od dłuższego czasu np. rada nadzorcza jest, wbrew wszelkim paragrafom statutu, najzupełniej ignorowana, jej protokoły i postanowienia nie wykonywane, a poszczególni członkowie opierający się przemożnej potędze pp. Piekarskiego, Gedgowia, Minicza i tutti quanti wprost terroryzowani.

Opozycja ze strony osób, rozumiejących, do czego prowadzi zarząd, mająca, jako jedyny rekurs, odwołanie się do ogólnego zgromadzenia, jest najzupełniej bezsilna, ponieważ te walne zebrania, są prostą, naprzód przygotowaną komedią, gdzie aktorowie, stanowiący chór ciemnych, w najwyższym stopniu niekulturalnych na ludzi, jednym głosem zakrzykują, obrzucają wymyślanymi, jeśli wogóle nie wzniosłą otworzenia ust każdemu oponentowi.

Dyrekcja kieruje tą zwartą falangą nie bez rozumiejących przedmieszan, których do T-wa dopuszczono, przeważnie wbrew wszelkim interesom instytucji, dla której najważniejszą jest rzeczą, aby posiadali, nie tylko drowniane, łatwo zapalne, ale i murowane, a więc przedstawiające mniejsze ryzyko strat budynki. Tymczasem, zarząd wprost nie dopuszcza do grona stowarzyszonych ludzi więcej inteligentnych, jako mogących wyrwać wpływ na kierownictwo i tym sposobem dyktator pp. Piekarskich obalić; i kiedy dom murowany, solidnie, przedstawiające najmniejszą niebezpieczeństwo pożarowe, przyjmowane są z oburzeniem trudniami, szacowane nisko, lub zupełnie odrzucone, drewniane budki na przedmieściach, nb. stojące w zbitych masach, a więc

Wzrost wrota na żonę i oniamia.

Stala przed nim, wpatrzona weh swemi wielkimi, zezowatymi oczyma, co mu się zdawało większe i bardziej jeszcze niż kiedybydz zozowate. Mąka, brudna twarzyczka spiętego niemowlęcia przytulona była do obciążonego czerwonym rekawem ramienia kobiety. Nic nie naruszało ciszy otoczonego ogrodem, w południowej stronie pograżonego domostwa. Końce ust Johanny zwiły w złowrogim jakimś, nieznanym mu uśmiechu wzdary i gorczy.

— O! Ty! — wielki sławny! — syknęła przez zacinśnięte zęby.

— Wstawił kule przelatującej u samego jego ucha nie zdziwił by go bardziej od tego zdławionego szeptu.

Wielki sławny! — powtarzała patrząc niespokojnie w prawo, to w lewo, jak gdyby szukając kędy ma uciec, — sądzisz, że pójdz za tobą na głód i wygnanie! Niby mi moja mama i brat Leonard pozwola na to teraz, gdy jesteś tem czem jesteś: mniej niż niczem.

— Johanno! — krzyknął porywco Willems.

— Ciszej! — odparła mu spokojnie. — To co dziś słyszysz nie dziwi mnie bynajmniej. Spodziewałam się czego podobnego od dawna, odkąd cię poznałam. Przeształam się bać ciebie... — Nie zbliżaj się do mnie! Przeci! — zawołała widząc że wyciąga rękę. Cofała się z oczyma pełnemi

strachu i gniewu. Co się jej stało, co? I ta niedźna przeciw niemu! Wszczęć się nań sprzyjskiej! Hudig a teraz i ta która sobie świat zawiąza! Postąpił ku niej a był wiecieki.

— Stój! ratujcie! — wrzasnęła w niebogłosy.

— Ciszej! szalona! — starał się krzyk jej i płacz rozbudzonego na jej ręku dziecka zgłuszyć Willems, wściekle bijąc pięścią, w blaszany, biało polakierowany blat stolika.

— Lecz już na werandę, ze wszystkich drzwi i kątów domu wyglądały żółte, czarownie twarze członków sławnej a dotąd szalającej wobec niego rodziny Da Souza. Za siostrą stanął Leonard, uzbrojony w łom żelazny.

— Nie waż się ruszyć jej, — wołał. — Brutalem pan jesteś panie Willems, my, biali, nie powinniśmy być takimi.

— Co? co? — pytał ze zdumienia ostupały Willems. Ty! biali! i ty przeciw mnie! Lokajstwo to zmysły stracił! — zawołał, wzniesł wzdarywie ramionami, zwrócił się ku schodom. Łom żelazny wypadł ze szczękiem z drżących rąk butnego Leonarda. Willems zwrócił się do żony.

— Spisek uknułaś przeciw mnie, — rzekł obojętnie, zgromadziłaś zawczasu całą swą szanę i rodzinę. Wiesz, że... (D. C. N.)

najniebezpieczniejsze pod względem ogniowym, przyjmowane są z otwartymi rękami.

Jedyną możliwością wyratowania T-wa z rąk obecnej dyrekcji i wprowadzenia obrad na tory kulturalniejszej, jest zamiana dotychczasowych walnych zgromadzeń na zebrania pełnomocników, o co opozycja narządo kolacje, a przeciwko czemu zarząd i jego klika broni się rękami i nogami...

Z powyższych racji, pomimo że w łonie opozycji znajdują się także ludzie, nie nazbyt pociągający swemi zaletami; protest ostatni przeciwko najgwałtowniej poprosze z prawu statutu i poczucia wszelkiej kultury postępowania zarządu, podpisałi ludzie wszyscy, pragnący dobra instytucji i dążący do uzdrowienia mocno chorego jej organizmu.

Wilejka.

W wsi Dzierkowszczyźnie, szlachcic Abraham Aleksandrowicz, mahometanin, pragnąc przyjąć katolicyzm, zbiegł z domu matki podczas jej nieobecności, zabrawszy z kufra 250 rubli. Aresztowano go wkrótce i sprawę skierowano na drogę sądową.

Oszmiana.

W dom. Ładunów, ul. Hipolita Korwin-Milewskiego, kasjer dobr. Giecwicz, pozawził się życia wystrzałem z dubeltówki w ogrodzie. Zmarły pozostawił kapitał wynoszący 16 tys. rubli. Przy sprawdzeniu rachunków dominjalnych wykryto brak 2 tys. rubli.

W dom. Bohdanów, wł. Ferdynanda Ruszczyka, podczas polowania przypadkiem otrzymał śmiertelny strzał mylnyż Mickiewicz. Zmarły pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci.

W dom. Ładunów, ul. Hipolita Korwin-Milewskiego, kasjer dobr. Giecwicz, pozawził się życia wystrzałem z dubeltówki w ogrodzie. Zmarły pozostawił kapitał wynoszący 16 tys. rubli. Przy sprawdzeniu rachunków dominjalnych wykryto brak 2 tys. rubli.

W dom. Bohdanów, wł. Ferdynanda Ruszczyka, podczas polowania przypadkiem otrzymał śmiertelny strzał mylnyż Mickiewicz. Zmarły pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci.

W N-rze 133 „Kurjera Krajowego“ ukazał się artykuł p. Stefania Jablońskiego, zamieszczony od kilku miesięcy w niesteczku Jeziorskich, oskarżający polaków parafjan Jeziorskich o gwałty i napaści na litwinów w tejże parafji.

Parafjanie Jeziorscy, mówiący po polsku są to ludzie cisi i spokojni. Nie słyszano nigdy wśród nich o żadnych burdach, utaraskach, zamieszkach, o czem może świadczyć niejednemu z dawniejszych proboszczów, jak i osoby świeckie oddawna zamieszkałe w Jeziorskach. Od czasów, gdy najechali do Jeziorskich kierownicy szowinistycznego ruchu litewskiego, chcący wyrzucić z całej parafji i z kościoła język polski, zaczęli się niepokoję i wreszcie doszło do ostrzejszych zatargów.

Przedewszystkiem myli się p. Jablońska, że litewskie kazania w Jeziorskach są tylko co mianem, bynajmniej one bowiem też w czasie każdego odpustu, któregoś przy tym kościele jest bez liku, i to przeważnie dla ludu przyjeżdżającego do obcych parafji. (Dodać należy, że lud zarówno polski, jak i litewski tych kazań litewskich nie rozumie.)

Zapomina również p. J., iż od kilku lat już, trwa usiłowanie wprowadzenia języka litewskiego do tutejszego kościoła, że to litwini posyłali skargi do ks. biskupa Cyrtowita na byłego proboszcza jeziorskiego, ks. Zyliskiego, i że tenże proboszcz w ciągu ostatnich lat swojej bytności, widząc niemożliwością zmian, stanowczo nie dopuszczał do litewszczyzny i po części głównie dlatego opuścił swe stanowisko w Jeziorskach, że działo się litewsko za ostro go napaścowali, grozili mu i, wyraźnie mówiąc, usilowali go z Jeziorskich wysadzić, czyniąc ciągle o to starania.

Wiedziąca o tem dobrze ludność jeziorska i będąc uprzedzona, iż ma się tu dostatek następców proboszcz litwin (zacięty), wrogo wobec księdza postawiła się. Na niejednokrotne próby, by w kościele zostało bez zmian,

Wzrost wrota na żonę i oniamia.

Stala przed nim, wpatrzona weh swemi wielkimi, zezowatymi oczyma, co mu się zdawało większe i bardziej jeszcze niż kiedybydz zozowate. Mąka, brudna twarzyczka spiętego niemowlęcia przytulona była do obciążonego czerwonym rekawem ramienia kobiety. Nic nie naruszało ciszy otoczonego ogrodem, w południowej stronie pograżonego domostwa. Końce ust Johanny zwiły w złowrogim jakimś, nieznanym mu uśmiechu wzdary i gorczy.

— O! Ty! — wielki sławny! — syknęła przez zacinśnięte zęby.

— Wstawił kule przelatującej u samego jego ucha nie zdziwił by go bardziej od tego zdławionego szeptu.

Wielki sławny! — powtarzała patrząc niespokojnie w prawo, to w lewo, jak gdyby szukając kędy ma uciec, — sądzisz, że pójdz za tobą na głód i wygnanie! Niby mi moja mama i brat Leonard pozwola na to teraz, gdy jesteś tem czem jesteś: mniej niż niczem.

— Johanno! — krzyknął porywco Willems.

— Ciszej! — odparła mu spokojnie. — To co dziś słyszysz nie dziwi mnie bynajmniej. Spodziewałam się czego podobnego od dawna, odkąd cię poznałam. Przeształam się bać ciebie... — Nie zbliżaj się do mnie! Przeci! — zawołała widząc że wyciąga rękę. Cofała się z oczyma pełnemi

strachu i gniewu. Co się jej stało, co? I ta niedźna przeciw niemu! Wszczęć się nań sprzyjskiej! Hudig a teraz i ta która sobie świat zawiąza! Postąpił ku niej a był wiecieki.

— Stój! ratujcie! — wrzasnęła w niebogłosy.

— Ciszej! szalona! — starał się krzyk jej i płacz rozbudzonego na jej ręku dziecka zgłuszyć Willems, wściekle bijąc pięścią, w blaszany, biało polakierowany blat stolika.

— Lecz już na werandę, ze wszystkich drzwi i kątów domu wyglądały żółte

ks. proboszcz Lasowski odpowiadał, iż język litewski będzie wprowadzony i nabożeństwo ranne odprowadzić się będzie po litewsku. Zapowiedział, że proboszcza uważano za wstęp do stopniowego wprowadzenia całego nabożeństwa litewskiego. Chociaż ks. biskup Cyrtowit nie pozwalał na zmiany, jednak działacze litewscy postawili, pomijając wolę pasterską działającą na swoją rękę. Dla obrony własnej lud wybrał dwóch delegatów i wysłał ich do ks. biskupa z prośbą o niewprowadzanie zmian w kościele jezuitów. Ks. biskup zapewniał delegatów usłanie i niemiętnie, że żadnych zmian nie będzie i także rozprządzenie przesłał do ks. Lasowskiego, co też zostało odczytane z ambony przez obecnego proboszcza.

W pewne święto po nabożeństwie ks. proboszcz zaczął mówić kazanie po polsku, naraz przerwał i raptownie zwrócił się do ludu po litewsku. Lud, dotąd pilnie słuchający, zerwał się wzburzony i zaczął wychodzić z kościoła całymi grupami, co też widział proboszcz, znowu powrócił do mowy polskiej, ale już przeważała część słuchaczy nie wróciła. O wygnaniu z kościoła litwinów, jak twierdzi p. J., może być nie mogło, gdyż litwini zostali, a zresztą nigdy nikt nikogo z kościoła nie wypędził. Jest to fakt.

Zwykła jest rzeczą, że lud prosty swe oburzenie wypowiada w formie polajanki lub groźby, nikt też nie przeczy, iż rzeczywiście szowinistom litewskim dostawało się niejedną polajankę. Kilka litwinów, sprowadzonych tutaj do pomocy działaczom litewskim, chciały wprowadzić do kościoła śpiewy litewskie i zbierały się w ciągu kilku dni w domku parafialnym u organisty, robiąc próby śpiewu. Prawda jest, że nie wyłaziły, lecz natomiast ani zgłębili jacyś nie zostali one obrzucone, ani dziegiem osmarowane, jak pisze p. Jabłońska.

W niedzielę 26 maja (9 czerwca) zebrał się ze wszystkich stron litwini w parafialnym domku przy kościele i weszło tam też kilku ludzi (mających prawo także wejść, gdyż ten tak zwany szpital należy do wszystkich parafian bez wyjątku), na ich widok główny działacz litewski dr. Bukont, coś pisząc natchlebiał schował papier pod stół. Donosi się, że to może być spisywanie litwinów z innych parafii, co już nieraz się zdarzało, paru z nich zaczęło robić wymówki p. Bukontowi za ten postępek. Tenże zerwał się, wezwał policję i spisał protokół. P. Jabłońska opisała to wydarzenie nazbyt malowniczo (przewracanie stółków, rzucanie się z pięściami, kłeczenie, wycie i najdłuższe harce). Nawet policja świadczy, że nie podobno nie było. Wątpię, żeby p. J. nie słyszała o tem, iż działacze litewscy jeżdżą po wsiach, wydając się o imiona i nazwiska włościan i tych czy chcą, czy nie chcą, zapisują do listy litwinów. Słusznie się płaczą kobiety, których wbrew ich woli, nie umiających po litewsku zapisywano jako litwinki (na wszystko są dowody). Czy p. J. zaprzeczy, że to nie jest bezprawie i bezkarny gwałt nadany litwinom, czy łapanie nazwisk z cudzych parafii dla powiększenia listy litwinów w parafii jezuitowskiej i dla przedstawiania tej listy ks. biskupowi (na co są dowody) jest czynem prawnym! Dlaczego p. J. nazywając siebie „polką”, nie szukała istotnych powodów zajść i napisać tej, tak zwanej przez nią, czernej (naturalnie polskiej) i nie wejrzała, czy nie chciała wejrzeć, w brutalną działalność pewnych osobników litewskich, a przedstawiła tylko „jako niewinne baranki”, oddane na pastwę rozbestwionej dzicy!

„Szachetna idealistka”, „polka”, „bolejąca nad wadną braterskich narodów”, „i wierząca w zwycięstwo uczucie humanitarnych w społeczeństwach ludzkich”, trwa w uwielbieniu dla idei i czynów wrogich polskości, czego daje dowody, broniąc czynów litewskich agitatorów litewskich. Jakże się odważa p. J. otwarcie wywrzucić w gazetce nieprzyjemny polakom, „i jest polką”, co na to powiedzą jej przyjaciele, działacze litwini, którzy tutaj nikt nie chce użnać za polaków.

Sz. literatka, siebie i córki przedtem nazywała litwinkami—teraz siebie mianuje „polką”—na co się zda taka raptowna zmiana zdania! Nie powinna wtykać p. J., że lud jezuitowski, broniąc swej mowy, broni jej na swój sposób jak może i umie; nie to wstyd i hańba przynosi polskości, ale raczej wychwalanie postępku wicherzycieli litewskich przez „domniemane patriotki polskie”.

**Jezioroska.**

**Z Rusi.**

4. Arcybiskup wołyński Antoniusz jako egzarcha Galicji. Ludność prawosławna w Galicji pod względem kanonicznym podlegała była dotychczas patriarchacie konstantynopolskiej. Wskutek odległości władzy patriarchalnej były w rzeczywistości niepełne, jedynie na udzielaniu świętych duchownym prawosławnym. Obecnie, jak donoszą pisma rosyjskie, patriarcha konstantynopolski przekazał swą władzę i obowiązki na prawach patriarchalnego egzarchy Galicji arcybiskupowi wołyńskiemu Antoniuszowi, jako biskupowi bezpośrednio z Galicji sąsiadującej dojeżdżając prawosławnej. „Nowoje Wremia” z tego powodu wyraża żal, że „rosyjski arcybiskup pozostawia jest politycznej możliwości popierania interesów swej zakordonowanej ożeczarni i pozostaje mi tylko przechodzić z pociechą cierpiącym pastorem i owczarnią”.

**Z Królestwa.**

Antykwariat warszawski. W Warszawie grono osób zawiązało polską spółkę antykwaryską p. n. „Antykwariat warszawski”. W krótkim stosunkowo czasie spółka zebrała sporo druków bardzo rzadkich i nabyła kilka cennych księgozbiorów prywatnych, między innymi, po profesorów Szkoły Głównej i bibliotekarzy ordynacji Zamyskiej, Józefie Przyborskim, po zasłużonym sławie Bronisławie Grabowskim, po Karolu Mojeju i t. d.

Dziś już w antykwariacie, mającym swą siedzibę przy ul. Włodzimierskiej, jest około 50,000 książek z różnych dziedzin wiedzy, a w tem sporo druków polskich z XVI i XVIII wieków, wśród których są unikatki, jak „Marchoff”, „Sejm niewieści” Bielskiego, piękny zbiór dzieł Reya, Koehanowskiego, duży zbiór ułotnych z XVI w. i t. d. Antykwariat posiada również piękny

zbiór pamiętników polskich (przeszło 1,000 pozycji), dzieł z zakresu numizmatyki (600 pozycji), poważny zbiór monet z epoki Zygmunto-wskiej, zbiory starych obrazów, sztychów, miniatur i porcelany.

Na kierownika działu książkowego zaproszono nauczyciela historii literatury polskiej w szkole Zgromadzenia kopców, p. Jana Michalskiego, dośkonalego znawcę bibliografii polskiej.

Cele, jakie sobie zakreślił antykwariat warszawski, stawiają go w rzędzie instytucji pożytku społecznego, antykwariat bowiem starać się będzie o wydobycie na jaw i ocalenie od zniszczenia starych druków, rękopisów, pamiętników, dokumentów i t. d.

Otwarcie nowego antykwariatu odbyło się w tych dniach i niebawem ukaże się pierwszy jego katalog, obejmujący 1,000 książek i broszur, dotyczących przeszłości Warszawy.

Dom rodzinny dla pracowni zawodowych. Z inicjatywy p. Lucyny Kotarbińskiej, redaktorki pisma „Nasz Dom” ma powstać w Warszawie „Dom rodzinny dla kobiet samotnych i pracowni zawodowych. W domu tym, lokatorka otrzyma widny pokój, czyste łóżko, skromny, ale zdrowy obiad we wspólnej jadalni, możliwość przeczytania pism we wspólnej czytelni, która jednocześnie da jej na chwilę odmianę swoich małych czterech katów i ewentualnie wydziały z książkami z tego samego domu, wieczorem czy w święto.

Katastrofa budowlana. We śróde, po południu, w Łodzi runęła część rusztowania na gmachu „Grand-Hotelu” na rogu ul. Piotrkowskiej i Krótkiej. Spadające belki zabiły na miejscu 45-letnią Annę Świderską, zarządzającą sklepem mleczarni Ziemiańskiej. Jeden z robotników, znajdujących się na rusztowaniu, 38-letni Stanisław Ciosek, spadł z rusztowania na chodnik i uległ ciężkim obrażeniom.

Stacje Meki Pańskiej. We śróde podczas odpustu Matki Boskiej Szkaplernej ks. biskup Zdzitowiecki dokonał uroczystej ceremonii poświęcenia stacji Meki Pańskiej, wzniesionej przed wylątkiem Jasnej Góry, a otaczających klasztor oo. paulinów półkolem.

Każda z tych stacji stanowi odpowiednią grupę w brzoście na wysokim piędziastu. Wykonał to stacje artystycznie rzeźbiarz Pius Weloński w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Wszystkie one stanowią dzieła sztuki i są wspaniałą ozdobą artystyczną Jasnej Góry.

Myśl o zbudowaniu w ten sposób świątyni powziął b. przeor jasnogórski o. Euzebjusz Rejman, a otrzymawszy na ten cel znaczniejszą kwotę, przystąpił do urzeczywistnienia projektu.

Koszt wykonania i budowy tych stacji jest wielki, dość powiedzieć, że każda z nich kosztuje około 30,000 rb.

Ostrożność „Sruła z pod Lubartowa”. Pod Lubartowem w majątku Sruła Kirszenberga utonął w rowie synek stróża tego majątku. Kirsz, w obawie zajść wysłał depeszę do gubernatora, który—według gaz. „Zyd. Moment”—prysłał natychmiast kozaków do majątku. Pomoć okazała się zupełnie niepotrzebna, bo ludność pozostała spokojna, mimo twierdzenia Kirsza, że policyj gromą żydom lubartowskim pogromem.

**Z Rosji.**

Burliwe zebranie słowiańskie. Ostatnie posiedzenie towarzystwa prawosławnego w Petersburgu, poświęcone kwestii sporu bułgarsko-serbskiego, było bardzo burzliwe. Došlo do jawnego starcia pomiędzy byłym serbskim ministrem Genieziem a profesorem uniwersytetu w Sofji, Georgowem. Serb Genieziez dowodził, że inicjatywa bratobójczej wojny należy do inteligencji bułgarskiej i rządu bułgarskiego. Oburzony tem bułgar Georgow oświadczył, że jest to bezcelny wymysł. Języcy Serbji w wojnie tej znalazł swoje urzeczywistnienie. Dzięki przewadze na zebraniu bułgarów mowa Georgowa przyjęta została entuzjastycznymi oklaskami. Wówczas na mównicę wszedł Genieziez i wypowiedział namietną, pełną obelg mowę przeciw bułgarom. Bułgarzy zerwali się z miejsc. Powstał nieopisany hałas. Wobec groźnej postawy bułgarów serb Genieziez przerwał mowę. Namietności uspokoił dopiero przez, który oświadczył, że skandal urządzony przez przedstawicieli stron spierających się jest niewdzięcznością za okazaną im gościnność.

Zwinięcie wydawnictw postępowych. Wskutek stałych represji prasowych zmuszone były zwinąć wydawnictwa prawie równocześnie trzy pisma postępowe na Syberji. W Irkutku przestala wychodzić gaz. „Golos Sibiri”, w Barnaulu ten sam los spotkał „Golos Alajia”. O ostatnim numerze gazety „Orenburskij Kraj” wydawca ogłasza o zawieszeniu pisma, a współpracownicy żegnają się z czytelnikami do lepszych czasów.

Liga walki z chorobami wenerycznymi. W Moskwie powstała wszechrosyjska liga walki z chorobami wenerycznymi. Na czele ligi stoi profesor specjalista chorób skórnych, Zieniew.

Jak gubernator kurcki pojmuje oświatę? „Rubeż” donosi, że gubernator kurcki Muratow w Grajworanie na audyencji przedstawicieli miasta wyraził przeydntowski żal, że miasto wydało na utworzenie gimnazjum sporo pieniędzy. „Na co im potrzebne jest gimnazjum, mówił Muratow, ojcowie pasz było, szczył buty, handlarz—niech dzieci przynajmniej do tych zajęć”.

Przełożonej gimnazjum żeńskiej gubernator oświadczył, że cieszy się, gdy gimnazjalki wychodzą zamaż, nie ukończony szkoły. „Gdy zjawiają się prosić o posadę bez ceremonij odsyłam je do diabła. Rzeczą kobiety jest miłość. Powinno rodzic dzieci i gotować obiady. Gimnazjalki—tylko niepotrzebnie marzeniami nabijają sobie głowy”.

**Wojna na Bałkanach.**

Barczo interesujące trzy wywiady wydrukowała prasa wiedeńska. Pierwszym z tych wywiadów udzielił ambasador turecki w Wiedniu, drugi Nikolicz, prezes Skupszczyzny serbskiej, trzeci Madzarow, bułgarski minister spraw zagranicznych.

Ambasador turecki w Wiedniu, Hilmi-pasza, przyjął jednego z redaktorów dziennika „Neues Wiener Journal” i oświadczył mu, że wojska tureckie otrzymały w niedzielę rozkaz rozpoczęcia pochodu celem zajęcia terytorjum przyznanego Turcji w Londynie aż do linii granicznej Enos — Midja.

Innych zamiarów rząd turecki nie żywi, i wszelkie pogłoski o porozumieniach Turcji z Grecją przeciwko Bułgarji są bezpodstawne.

W sprawie ewentualnego zawieszenia broni Hilmi-pasza oświadczył, że serbowie w zasadzie już zaprzestali dalszego pochodu przeciwko wojskom bułgarskim. Należy się więc spodziewać, że i grecy pójdą za ich przykładem. Co do stanowiska Rumunji Hilmi-pasza nie miał czy nie chciał dać żadnych wyjaśnień.

Prezes skupszczyzny serbskiej Nikolicz, w rozmowie z korespondentem gaz. „Zeit” przedewszystkiem zaznaczył, że Serbja do wojny ostatniej została sprowokowana, pomimo uczynionych „do ostatnich granic” ustępstw na rzecz Bułgarji. Serbja tylko odpowiadała napadom za napad. Obecnie nie może być mowy o dalszym istnieniu związku bałkańskiego. Wojna unicestwiła dawne umowy. Serbja może traktować z Bułgarją na nowych warunkach.

Były poseł bułgarski w Londynie, obecnie minister spraw zagranicznych, Madzarow, udzielił korespondentowi gaz. „Zeit” w Sofji następujących informacji. Wystąpienie Rumunji było tem przykrejszą niespodzianką, że bułgarzy z Rumunją nie mieli nigdy żadnych zatargów. Ostatni krok Rumunji wydał może w przyszłości plan niepomysłny. Spodziewamy się, że Europa położy tamże zakusom rumuńskim. W stosunku do Turcji Bułgarja bardzo pragnie, aby Turcja uregulowała swe sprawy. Rozumie się, że ostatnia wojna unieważniła dawną umowę Bułgarji z Serbją, nowe warunki zaproponować winien sąd rozjemczy Rosji. Czy greccy i serbowie przyjęli propozycje Rosji w sprawie sądu rozjemczego, niewiadomo.

**PARLAMENT.**

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 4 (17) lipca. (T. A. P.)

Przewodniczący Golubiew. W łóży ministerjalnej prezes Rady ministrów, minister handlu, głównozarządzający rolnictwem i ober-prokurator Synodu.

Bez dyskusji przyjęto 41 projektów drobnieższych.

W sprawie przemianowania Moskiewskiej szkoły inżynierów na Moskiewski instytut inżynierów komunikacji, Zubaszew proponował odnawienie projektu do powtórnego rozpatrzenia przez komisję specjalną, natomiast wiceminister komunikacji Szczukin zaznaczył, że ponieważ Moskiewska szkoła inżynierów w obecnym jej ustroju nie spełnia swego zadania, ponieważ w interesach Rosji leży rozwój wykształcenia technicznego należy projekt zatwierdzić. Rada bez dyskusji przyjęła projekt w redakcji Dumy, odrzuciwszy dwie poprawki Zubaszewa, z których jedna proponowała przyjmowanie do przemianowanej uczelni żydów bez egzaminów dodatkowych. Z kolei pod obrady wniesiono projekt o niektórych zmianach postanowień, dotyczących się duchownych seminarjów prawosławnych i szkół duchownych. Ober-prokurator Synodu w dłuższym przemówieniu wyszczególnił konieczność proponowanych reform, poczem Rada bez dyskusji projekt przyjęła w redakcji Dumy. Po przerwie obradowano nad projektem zwiększenia liczby specjalnych statków do łamania lodów w portach, który również przyjęty został w redakcji Dumy.

Następnie bez dyskusji przyjęto 23 projekty drobne, a w końcu posiedzenia Akimow oświadczył zebraniemu, że jesienią sesja Rady rozpocznie się w pomyślnych warunkach ponieważ do rozpatrzenia pozostało tylko 14 projektów, z których sześć pochodzi z III Dumy, a między temi projekt o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem zwrócony przez Dumę niedawno. Mówca wyraził nadzieję, że w przyszłości posiedzenia prawodawcze będą prowadzone z większym zainteresowaniem się sprawami ożyznymi, ponieważ niewłaściwie jest zatwierdzać budżet dopiero w końcu pierwszej połowy roku, na który budżet przewidymano. Jeszcze mniej normalny był stosunek posiedzeń prawodawczych w sprawie uzbudzeń portów. Rząd przedstawił projekt w swoim czasie a instytucje prawodawcze uchwałyły go dopiero prawie przy końcu sezonu budowlanego.

Po przemówieniu tem Akimow wezwał obecnych do wysłuchania Najwyższego reskryptu o zawieszeniu posiedzeń Rady Państwa do d. i (14) listopada r. b.

wiec 1,538; Szczawnica 1,377; Rymanów-Zdrój 1,100; Rabka 1,094; Lubów 1,031; Jaremcze 502; Zegiestów 173; Kosów 135.

**Z Rosji.**

Bardzo interesujące trzy wywiady wydrukowała prasa wiedeńska. Pierwszym z tych wywiadów udzielił ambasador turecki w Wiedniu, drugi Nikolicz, prezes Skupszczyzny serbskiej, trzeci Madzarow, bułgarski minister spraw zagranicznych.

Ambasador turecki w Wiedniu, Hilmi-pasza, przyjął jednego z redaktorów dziennika „Neues Wiener Journal” i oświadczył mu, że wojska tureckie otrzymały w niedzielę rozkaz rozpoczęcia pochodu celem zajęcia terytorjum przyznanego Turcji w Londynie aż do linii granicznej Enos — Midja.

Innych zamiarów rząd turecki nie żywi, i wszelkie pogłoski o porozumieniach Turcji z Grecją przeciwko Bułgarji są bezpodstawne.

W sprawie ewentualnego zawieszenia broni Hilmi-pasza oświadczył, że serbowie w zasadzie już zaprzestali dalszego pochodu przeciwko wojskom bułgarskim. Należy się więc spodziewać, że i grecy pójdą za ich przykładem. Co do stanowiska Rumunji Hilmi-pasza nie miał czy nie chciał dać żadnych wyjaśnień.

Prezes skupszczyzny serbskiej Nikolicz, w rozmowie z korespondentem gaz. „Zeit” przedewszystkiem zaznaczył, że Serbja do wojny ostatniej została sprowokowana, pomimo uczynionych „do ostatnich granic” ustępstw na rzecz Bułgarji. Serbja tylko odpowiadała napadom za napad. Obecnie nie może być mowy o dalszym istnieniu związku bałkańskiego. Wojna unicestwiła dawne umowy. Serbja może traktować z Bułgarją na nowych warunkach.

Były poseł bułgarski w Londynie, obecnie minister spraw zagranicznych, Madzarow, udzielił korespondentowi gaz. „Zeit” w Sofji następujących informacji. Wystąpienie Rumunji było tem przykrejszą niespodzianką, że bułgarzy z Rumunją nie mieli nigdy żadnych zatargów. Ostatni krok Rumunji wydał może w przyszłości plan niepomysłny. Spodziewamy się, że Europa położy tamże zakusom rumuńskim. W stosunku do Turcji Bułgarja bardzo pragnie, aby Turcja uregulowała swe sprawy. Rozumie się, że ostatnia wojna unieważniła dawną umowę Bułgarji z Serbją, nowe warunki zaproponować winien sąd rozjemczy Rosji. Czy greccy i serbowie przyjęli propozycje Rosji w sprawie sądu rozjemczego, niewiadomo.

**TELEGRAMY**

„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 4 (17) bm.

O ZNIEWAŻENIE PROF. SIERPIŃSKIEGO.

Lwów. (Wl.) Studentowi Birenzweigowi, który dopuścił się czynnego znieważenia prof. Sierpińskiego, doręczono akt oskarżenia. Akt ten zawiera oskarżenie o zbrodnie ciężkiego uszkodzenia, wyrządzonego urzędnikowi z powodu jego urzędowania. Obrońca oskarżonego, Wyrostek, czyni starania, aby Birenzweiga wypuszczono na wolność do czasu rozpoczęcia sprawy sądowej.

ZŁOT SOKOŁÓW.

Poznań. (Wl.) W dniach 2 (15) do 4 (17) sierpnia odbędzie się tu zlot sokołów z zaboru pruskiego.

WALKA Z PIJANSTWEM.

Petersburg. (P.) Ministerjum komunikacji zażądało od zarządów kolejowych przedstawić do 1 (14) stycznia 1914 r. sprawozdanie z działalności i wyników tejże, w sprawie walki z pijanstwem wśród służby kolejowej.

ZAMKNIECIE ZJAZDU.

Moskwa. (P.) Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zjazd pracowników handlowych został zamknięty.

Moskwa. (P.) Podczas obrad zjazdu IV-go „Stowarzyszeń wzajemnej pomocy pracowników handlowych” zdarzył się szereg zajść, które pociągnęły za sobą zamknięcie zjazdu. W ciągu dnia zamknęła policja posiedzenie sekcji mieszkaniowej, ponieważ w trakcie obrad członkowie sekcji przekroczyli zakres programu, wyrażając żądania demokratyzacji samorządu miejscowego. Wicyzorem (w śróde) na walnym zgromadzeniu zjazdu podczas rozpatrywania uchwał sekcji poszczególnych o umowach z pracodawcami, dwóch mówców usiłowało nadać obradom nad sprawami zawodowymi charakter socjal-demokratyczny, lecz przedstawiciel policji zabronił im przemawiać w tym tonie. Po przerwie prezydujący Kierenski zwrócił się do zgromadzenia z przemówieniem, w którym zaznaczył sytuację bez wyjścia. Przedstawiciel policji, uważając to za niewłaściwe, ogłosił posiedzenie za zamknięte. Wówczas prezydujący zaproponował dalsze prowadzenie obrad sekcji kontraktowej, lecz przedstawiciel policji i na to nie pozwolił, ponieważ byłoby to dalszym ciągiem posiedzenia ogólnego.

ZAMKNIECIE FABRYKI.

Ryga. (P.) Zakłady „Feniks” zostały na czas nieograniczone zamknięte z powodu strejku robotników, wymagających podwyższenia zarobków.

BANDYCI JAPONCY.

Pietropawłowski (Kamczatka). (P.) Na wyspę Karwin podpłynęło na szkatkach 105 bandytów japońskich, którzy

**Wojna na Bałkanach.**

**Najważniejsze wiadomości**

Szczegóły w tekście.

Rozpoczął się w Wilnie strejk policarzy (wiad. bież.).

Posiedzenia Rady Państwa zawieszono zostały do dnia 1 (14) listopada r. b. (parl.).

Władze administracyjne zamknęły zjazd pracowników handlowych w Moskwie (parl.).

Utrzymuje się pogłoska o nominacji Bilińskiego na miejsce hr. Bertcholda (tel.).

W Grazu oberwała się chimura (tel.).

Bułgarzy ciągle ponoszą porażki. Wojska greckie, serbskie, rumuńskie i tureckie postępują coraz dalej w granice Bułgarji. Bułgarja zgadza się na wszelkie propozycje Rosji. Danew otrzymał dymisję. Zorganizowany ma być nowy gabinet bułgarski—koalicyjny. Dynastji bułgarskiej grozi niebezpieczeństwo (wojna).

W Palermo wybuch w kopalni siarki (tel.).

Na poczcie w Londynie eksplodował list (tel.).

W Chinach rozpoczyna się powaźne zamieszki zbrojne (tel.).

wpadli co wsi Karaga i zmusili gwałtownie mieszkańców do wydania im wszystkich posiadanych skór cennych zwierząt. Po tym rabunku bandyci odplynęli

ODERWANIE SIĘ CHMURY.

Graz (Wl.) W mieście i okolicy wyrządziło wielkie spustoszenie oberwanie się chmury. W jednej miejscowości woda zburzyła kościół. Mówią o licznych ofiarach w ludziach. Straty wynoszą około 2 milj. koron.

BERTCHOLD — BILŃSKI.

Wiedeń. (Wl.) Bertchold będzie jutro ponownie w Ischlu na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa.

Utrzymuje się uporczywie pogłoska o dymisji hr. Bertcholda i mianowaniu na jego miejsce ministrem spraw zagranicznych obecnego ministra skarbu, Bilińskiego.

Hr. Bertchold odbył dzisiaj długą naradę z Bilńskim.

FLOTA SZWAJCARSKA.

Berna. (P.) Urządzący z inicjatywy prywatnej subskrypcja na szwajcarską flotę napowietrzną przyniosła półtora miliona franków.

OBAWA CŁA.

Berlin. (P.) Komitet, zajmując się przeprowadzeniem kanału łączącego Ren z Elbą, ogłosił odezwę o niebezpieczeństwie grożącym rolnictwu niemieckiemu wobec możliwości wprowadzenia w Rosji cła od maki i zboża.

REFORMA WOJSKOWA WE FRANCJI.

Paryż. (P.) Na skutek propozycji Etienne, Izba przyjęła poprawkę do prawa o służbie trzyletniej, potwierdzającą lat 20, jako wiek popisywy i przewidującą przy warunkach pomysłnych uwolnienie żołnierzy po 30 miesiącach służby. Komisja wojkowa senatu uchwaliła służbę trzyletnią i 20 lat, jako wiek popisywy.

Paryż. (P.) Izba deputowanych przyjęła projekt powołowania rekrutów w roku 1913 w połowie listopada.

WYBUCH W KOPALNI.

Rzym. (Wl.) W okolicy Palermo nastąpił straszny wybuch w kopalni siarki. Wszyscy robotnicy zginęli. Szczelów brak.

ZAJŚCIA W CHINACH.

Londyn. (Wl.) Z Pekinu donoszą, że powstańcy oteczyli w Nankingu gmach konsulatu niemieckiego i usiłują dostać się do wnętrza, w celu wywarcia zemsty za to, że władze niemieckie wydały w ręce rządu 2 rewolucjonistów.

ZAMACH SUFRAZYSTEK.

Londyn. (P.) W Dublinie, w gmachu poezji głównej, podczas segregowania listów, eksplodował list adresowany do posła z parlamentu Dillon. Urzędnik pocztowy, uskuteczniwszy segregację został ciężko poraniony. Wybuch przypisują sufrazystkom.

OSZUSTWO POCZTOWE.

Londyn. (P.) W pałacie warteńsoiwym, w którym jakoby miał się znajdować naszyjnik wartości 1,250,000 franków, przesyłany pewnej firmie jubilerskiej w Londynie z Paryża, okazał się cukier. Pieczęcie nienaruszone.

UDAR SŁONECZNY.

Kolonia (Wl.) Podczas ćwiczenia oddziału rezerwistów artylerji 50 żołnierzy zachorowało wskutek upału Dwa żołnierzy już zmarło.

ZAMIESZKI W CHINACH.

Szanghai. (P.) Wojska południowe odniosły zwycięstwo nad północnymi Nankin poddał się bez walki. W Szanghai spokojnie, lecz oczekiwany jest na pad na arsenal.

**Wojna na Bałkanach.**

Wobec dymisji Danewa, posiedzenia „sobranija” zostały zamknięte. Malinow pracuje nad zorganizowaniem gabinetu koalicyjnego.

Telegramy z dnia 4 (17) lipca.

NAMIETNE ROZPRAWY.

Petersburg. (Wl.) Wczoraj odbyło się w Towarzystwie prawniczym liczne zebranie, poświęcone sprawie bałkańskiej. Obrady były wręcz namiętne. Między obecnymi bułgarami a serbami doszło do bójk. Uchwalono, że Macedonia powinna uzyskać autonomię.

BULGARZY W SERESIE.

Sofja. (P.) Wysłany na wywiady w kierunku Seresu oddział bułgarski zmniósł do comiesięcia się kolumnę grecką, liczącą około 1,000 ludzi. Ustupający greccy podpalili miasto. Spłonęły dzielnice: bułgarska, grecka i turecka.

PRZESILENIE W BULGARJI.

Sofja. (Wl.) Król Ferdynand przyjął dymisję gabinetu Danewa i misję utworzenia nowego gabinetu powierzył przywódcy stronnictwa demokratycznego i byłemu ministrowi Aleksandrowi Malinowowi. Nowy gabinet ma być koncentracyjny, wejść doń przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych.

Sofja. (Wl.) B. minister Malinow, który otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, stara się wytworzyć ministerjum koncentracyjne, złożone z przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Wiedeń. (Wl.) Dzienniki donoszą z Sofji, że opozycja wręczyła królowi adres, w którym oznajmia, iż dynastji grozi niebezpieczeństwo z powodu fatalnej polityki rządu rusofilskiego.

POCHÓD TURKÓW.

Sofja. (P.) Wojsko tureckie posunęło się dziś o 30 kilometrów za linję Enos — Midja w kierunku Bunar — Hissaru, nie napotykając na opór, gdyż wojsko bułgarskie cofnęło się z tej miejscowości. Ludność ucieka, gdyż żołnierze tureccy dopuszczają się gwałtów i rabunków.

POCHÓD RUMUNÓW.

Sofja. (Wl.) Wojska rumuńskie w pochodzie na Sofję zajęły Mezde w odległości 10 godzin marszu od stolicy Bułgarji.

Bukareszt. (Wl.) Główna armia rumuńska przekroczyła już Dunaj i maszeruje w kierunku Seresji, do której może dotrzeć w ciągu 5 dni.

Bukareszt. (P.) W Lompalanec, Ra-

**Wojna na Bałkanach.**

Były poseł bułgarski w Londynie, obecnie minister spraw zagranicznych, Madzarow, udzielił korespondentowi gaz. „Zeit” w Sofji następujących informacji. Wystąpienie Rumunji było tem przykrejszą niespodzianką, że bułgarzy z Rumunją nie mieli nigdy żadnych zatargów. Ostatni krok Rumunji wydał może w przyszłości plan niepomysłny. Spodziewamy się, że Europa położy tamże zakusom rumuńskim. W stosunku do Turcji Bułgarja bardzo pragnie, aby Turcja uregulowała swe sprawy. Rozumie się, że ostatnia wojna unieważniła dawną umowę Bułgarji z Serbją, nowe warunki zaproponować winien sąd rozjemczy Rosji. Czy greccy i serbowie przyjęli propozycje Rosji w sprawie sądu rozjemczego, niewiadomo.

**TELEGRAMY**

„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 4 (17) bm.

O ZNIEWAŻENIE PROF. SIERPIŃSKIEGO.

Lwów. (Wl.) Studentowi Birenzweigowi, który dopuścił się czynnego znieważenia prof. Sierpińskiego, doręczono akt oskarżenia. Akt ten zawiera oskarżenie o zbrodnie ciężkiego uszkodzenia, wyrządzonego urzędnikowi z powodu jego urzędowania. Obrońca oskarżonego, Wyrostek, czyni starania, aby Birenzweiga wypuszczono na wolność do czasu rozpoczęcia sprawy sądowej.

ZŁOT SOKOŁÓW.

Poznań. (Wl.) W dniach 2 (15) do 4 (17) sierpnia odbędzie się tu zlot sokołów z zaboru pruskiego.

WALKA Z PIJANSTWEM.

Petersburg. (P.) Ministerjum komunikacji zażądało od zarządów kolejowych przedstawić do 1 (14) stycznia 1914 r. sprawozdanie z działalności i wyników tejże, w sprawie walki z pijanstwem wśród służby kolejowej.

ZAMKNIECIE ZJAZDU.

Moskwa. (P.) Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zjazd pracowników handlowych został zamknięty.

Moskwa. (P.) Podczas obrad zjazdu IV-go „Stowarzyszeń wzajemnej pomocy pracowników handlowych” zdarzył się szereg zajść, które pociągnęły za sobą zamknięcie zjazdu. W ciągu dnia zamknęła policja posiedzenie sekcji mieszkaniowej, ponieważ w trakcie obrad członkowie sekcji przekroczyli zakres programu, wyrażając żądania demokratyzacji samorządu miejscowego. Wicyzorem (w śróde) na walnym zgromadzeniu zjazdu podczas rozpatrywania uchwał sekcji poszczególnych o umowach z pracodawcami, dwóch mówców usiłowało nadać obradom nad sprawami zawodowymi charakter socjal-demokratyczny, lecz przedstawiciel policji zabronił im przemawiać w tym tonie. Po przerwie prezydujący Kierenski zwrócił się do zgromadzenia z przemówieniem, w którym zaznaczył sytuację bez wyjścia. Przedstawiciel policji, uważając to za niewłaściwe, ogłosił posiedzenie za zamknięte. Wówczas prezydujący zaproponował dalsze prowadzenie obrad sekcji kontraktowej, lecz przedstawiciel policji i na to nie pozwolił, ponieważ byłoby to dalszym ciągiem posiedzenia ogólnego.

ZAMKNIECIE FABRYKI.

Ryga. (P.) Zakłady „Feniks” zostały na czas nieograniczone zamknięte z powodu strejku robotników, wymagających podwyższenia zarobków.

BANDYCI JAPONCY.

Pietropawłowski (Kamczatka). (P.) Na wyspę Karwin podpłynęło na szkatkach 105 bandytów japońskich, którzy

**Wojna na Bałkanach.**

Wobec dymisji Danewa, posiedzenia „sobranija” zostały zamknięte. Malinow pracuje nad zorganizowaniem gabinetu koalicyjnego.

Telegramy z dnia 4 (17) lipca.

NAMIETNE ROZPRAWY.

Petersburg. (Wl.) Wczoraj odbyło się w Towarzystwie prawniczym liczne zebranie, poświęcone sprawie bałkańskiej. Obrady były wręcz namiętne. Między obecnymi bułgarami a serbami doszło do bójk. Uchwalono, że Macedonia powinna uzyskać autonomię.

BULGARZY W SERESIE.

Sofja. (P.) Wysłany na wywiady w kierunku Seresu oddział bułgarski zmniósł do comiesięcia się kolumnę grecką, liczącą około 1,000 ludzi. Ustupający greccy podpalili miasto. Spłonęły dzielnice: bułgarska, grecka i turecka.

PRZESILENIE W BULGARJI.

Sofja. (Wl.) Król Ferdynand przyjął dymisję gabinetu Danewa i misję utworzenia nowego gabinetu powierzył przywódcy stronnictwa demokratycznego i byłemu ministrowi Aleksandrowi Malinowowi. Nowy gabinet ma być koncentracyjny, wejść doń przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych.

Sofja. (Wl.) B. minister Malinow, który otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, stara się wytworzyć ministerjum koncentracyjne, złożone z przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Wiedeń. (Wl.) Dzienniki donoszą z Sofji, że opozycja wręczyła królowi adres, w którym oznajmia, iż dynastji grozi niebezpieczeństwo z powodu fatalnej polityki rządu rusofilskiego.

POCHÓD TURKÓW.

Sofja. (P.) Wojsko tureckie posunęło się dziś o 30 kilometrów za linję Enos — Midja w kierunku Bunar — Hissaru, nie napotykając na opór, gdyż wojsko bułgarskie cofnęło się z tej miejscowości. Ludność ucieka, gdyż żołnierze tureccy dopuszczają się gwałtów i rabunków.

POCHÓD RUMUNÓW.

Sofja. (Wl.) Wojska rumuńskie w pochodzie na Sofję zajęły Mezde w odległości 10 godzin marszu od stolicy Bułgarji.

Bukareszt. (Wl.) Główna armia rumuńska przekroczyła już Dunaj i maszeruje w kierunku Seresji, do której może dotrzeć w ciągu 5 dni.

Bukareszt. (P.) W Lompalanec, Ra-

**Wojna na Bałkanach.**

Wobec dymisji Danewa, posiedzenia „sobranija” zostały zamknięte. Malinow pracuje nad zorganizowaniem gabinetu koalicyjnego.

Telegramy z dnia 4 (17) lipca.

NAMIETNE ROZPRAWY.

Petersburg. (Wl.) Wczoraj odbyło się w Towarzystwie prawniczym liczne zebranie, poświęcone sprawie bałkańskiej. Obrady były wręcz namiętne. Między obecnymi bułgarami a serbami doszło do bójk. Uchwalono, że Macedonia powinna uzyskać autonomię.

BULGARZY W SERESIE.

Sofja. (P.) Wysłany na wywiady w kierunku Seresu oddział bułgarski zmniósł do comiesięcia się kolumnę grecką, liczącą około 1,000 ludzi. Ustupający greccy podpalili miasto. Spłonęły dzielnice: bułgarska, grecka i turecka.

PRZESILENIE W BULGARJI.

Sofja. (Wl.) Król Ferdynand przyjął dymisję gabinetu Danewa i misję utworzenia nowego gabinetu powierzył przywódcy stronnictwa demokratycznego i byłemu ministrowi Aleksandrowi Malinowowi. Nowy gabinet ma być koncentracyjny, wejść doń przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych.

Sofja. (Wl.) B. minister Malinow, który otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, stara się wytworzyć ministerjum koncentracyjne, złożone z przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Wiedeń. (Wl.) Dzienniki donoszą z Sofji, że opozycja wręczyła królowi adres, w którym oznajmia, iż dynastji grozi niebezpieczeństwo z powodu fatalnej polityki rządu rusofilskiego.

POCHÓD TURKÓW.

Sofja. (P.) Wojsko tureckie posunęło się dziś o 30 kilometrów za linję Enos — Midja w kierunku Bunar — Hissaru, nie napotykając na opór, gdyż wojsko bułgarskie cofnęło się z tej miejscowości. Ludność ucieka, gdyż żołnierze tureccy dopuszczają się gwałtów i rabunków.

POCHÓD RUMUNÓW.

Sofja. (Wl.) Wojska rumuńskie w pochodzie na Sofję zajęły Mezde w odległości 10 godzin marszu od stolicy Bułgarji.

Bukareszt. (Wl.) Główna armia rumuńska przekroczyła już Dunaj i maszeruje w kierunku Seresji, do której może dotrzeć w ciągu 5 dni.

Bukareszt. (P.) W L

przypierali ją do maru, ona zawze wychodziła zwycięsko, wykazując, że ich obliczenia opierają się na tak chwiejnych hipotezach, że prawie zupełnie nie mają realnej wartości.

Problem wieku ziemi atakowali uczeni od lat kilkudziesięciu ze stron różnych. Przedewszystkiem geologowie, którzy tutaj interesowani są bezpośrednio — porównując szybkość tworzenia się osadów w naszych czasach z grubością warstw paleologicznych — oceniając za przykładem Geikiego wiek ziemi, albo raczej czas, który upłynął od chwili tworzenia się skał najdawniejszych, na sto milionów lat. Poznania do tej samej cyfry dochodzą fizyce z lordem Kelvinem, który z szybkości stygnięcia ziemi podaje wiek ziemi również na sto milionów lat. Ale jest to zgodność tylko pozorna, bo okres ten zaczyna się u Kelvina znacznie wcześniej, od chwili, gdy ziemia otrzymała stałą skorupę, geologowie natomiast od pojawienia się życia na ziemi, którego pomniki doszły do nas w postaci skamielin. Następnie jest metoda Halleya, obliczenia wieku ziemi z ilości soli, zawartej w wodzie morskiej. I tu znów dochodzi się od 95 do 160 milionów lat. Wreszcie najnowsze wywoły Strutt'a, oparte na fałdce, że w wodach źródeł mineralnych i w wielu kopalniach znajduje się hel, który według teorii promieniotwórczych jest wytworem rozkładających się atomów ciał promieniotwórczych, więc przedewszystkiem toru i uranu. Ta metoda ocenia Strutt wiek tytanitu w warstwie archaicznej na 710 milionów lat. Przytaczając wreszcie rezultaty G. H. Darwina, który twierdzi, że chwila narodzin ziemi to chwila odcierania się jej od księżycy, a czas ten kładzie na 53 miliony lat przed naszą erą, kończy autor uwagę, że z którejkolwiek strony przystąpimy do problemu, jakiejkolwiek użyjemy metody, dojdziemy zawsze do wniosku, że fazy dziejowej ziemi obejmują dziesiątki i setki milionów lat.

Kto z drogami, jakimi uczeni do tych wniosków doszli, pragnie się bliżej zapoznać, a uniknąć czytania dzieł obszernych i tylko fachowym dostępnym nie znajdzie chyba lepszego przewodnika, jak rozprawka prof. Rudzkiego.

Na szerokim świecie.

Bawarczyce i Prusy. W Monachium, na wielkim zgromadzeniu publicznym, w którym wzięło udział

około 10,000 osób, centrowiec Heim wystąpił w gwałtowny sposób przeciw przesłowi ministrów bawarskich Hertlingowi, zarzucając, iż rząd ulega Prusom w sprawach polityki celnej. Heim wykrzyknął w końcu: „Chłopi bawarscy nie chcą być zależni od rządu pruskiego”.

Przy odsłonięciu pomnika. Podczas odsłonięcia pomnika w m. Toul na cześć bohaterów, poległych w r. 1870, burmistrz tego miasta wygłosił mowę, w której zwrócił uwagę na zbrojenia niemieckie i oświadczył, że liczba żołnierzy, o którą armia niemiecka ma być powiększona, jest zbyt wymowna, aby lekceważyć można było wzrost potęgi niemieckiej. W chwili obecnej po całej Europie rozlega się brząk oręża, wobec czego i Francja musi być przygotowana na wszelkie ewentualności.

Zniknięcie jeziora Canterno. W Kampanji Rzymskiej około znanej miejscowości leżącej Fiuggi znikło nagle w ciągu jednej nocy dość duże jezioro Canterno, znane turystom z uroczego wyglądu. Znikło bez śladu w nocy z niedzieli na poniedziałek. Zdumieni mieszkańcy zobaczyli z rana pustą kotlinę i już obcychą kotlinę, po której unoszą się białe opary. W okolicy wciąż słychać głuchoe grzmoty podziemne. Fenomen ten wydarzył się już w r. 1891. Wówczas mieszkańcy począli, po upływie pewnego czasu, uprawiać obschłe łożysko jeziora, w którym głęboka warstwa namułu zapowiadała niezwykle bogate zbiory. Ale pewnego ranka ukazała się w kotlinie woda i w ciągu kilkunastu godzin wypełniła znów całe jezioro. Fenomen ten jest dziwniejszy, iż wówczas woda wróciła przynosząc ze sobą mnóstwo ryb, zwykle w tem jeziorze obficie poławianych.

Żydzi salonicy. Sofijski dziennik „ECHO de la Bulgarie” ogłosił niedawno obszerny memoriał profesora ekonomji G. Danajłowa i prezesa bułgarskiego Towarzystwa ekonomicznego C. Popowa, wykazujący, że w razie zatrzymania Salonik przez Grecję, grozi miastu upadek do poziomu Wolo, Patrasu i innych portów greckich nad morzem Egejskim, podczas gdy łączność z Bułgarią doprowadziłaby Saloniki do niebywałego rozwoju, zapewniając mu na tysiącach rozległej krainy, zdolne wyrobić znaczny import i eksport. Obecnie przemawia „L'Echo” w sprawie salonickiej ze względu na „Spaniolów” t. j. żydów Salonik. Jest to ludność i najliczniejsza i decydująca w sprawach handlu handlu przemyślnego. Niegdyś było takich „żydów hiszpańskich” w

Turcji europejskiej przeszło 200,000; upadek państwa otomańskiego sprawił, że i oni, o ile pozostali na miejscu, dostawali się pod panowanie greckie, serbskie, bułgarskie, rumuńskie. W Grecji jest ich obecnie 7 do 8 tysięcy, mniej więcej tyłu, co w Serbii i Bośni; w Rumunii zaledwie kilkanaście rodzin, ale w Bułgarii za to 35 do 40 tysięcy. W Adrianopolu i w innych miastach, w krainach przez Bułgarię zdobytych — nie licząc Salonik — jest żydów przynajmniej 30 tysięcy. Dla Szpaniołów solunskich korzystniejszym byłoby — rozumuje „L'Echo” — znaleźć się pod jednym rządem w jednej wielkiej gromadzie 150 tysięcy, mogąc tworzyć poważną społeczność w tem państwie i dopilnować przez to lepiej swych interesów, aniżeli być przyłączonymi do słabych wysp żydowskich Serbji lub Grecji. Nadto podnosi „L'Echo de la Bulgarie” z największym naciskiem, że żydzi w Bułgarii nie mieli nigdy najmniejszego powodu do narzekania na rząd, ni na ludność chrześcijańską, przestrzegającą skrupulatnie równouprawnienia, podczas gdy w Grecji bywa rozmaicie. „Oczywista zgodność, jaka się stwierdza pomiędzy uprawnieniami aspiracjami Bułgarii do Salonik, a interesami żydów tej wielkiej gminy, to moment nader ważny, a mało znany w Europie; dyplomacja bułgarska powinna obwieścić to donosnym głosem i korzystać z tych okoliczności”. — W ten sposób wielkim głosem kaptuje sobie rząd bułgarski — przesylny i wszystko przewidujący — opinie żydowską. Czy mu się uda, nader wątpliwe. Jak dotychczas, żydzi wola Grecję, jako czynnik słabszy politycznie i społecznie i ekonomicznie, z którym łatwiej sobie dać radę.

Zdobyte z wyprawy podbiegunowej. Wyprawa kapitana Scotta do bieguna północnego, będzie miała dla nauki doniosłe znaczenie, dzięki niezwykle bogatym zbiorom przyrodniczym, zebranym przez kapitana i jego towarzyszy. Okręt wyprawy „Terra Nova” przybył do Cardiffu i przywiózł skarby naukowe, które mieszczą się w 200 wielkich skrzyniach. Jak donosi „Times”, przedstawiają one wielką wartość naukową. Są tam okazy całej prawie fauny morskiej, jak: skorupiaków, mięczaków, rożnwiadzi; i świat roślinny jest także bogato reprezentowany. Najcenniejszym jednak przedmiotem zbioru, zarówno pod względem zawartości, jak i jako pamiątka, stanowi skrzynia, dotychczas nieotwarta, zawierająca skamieliny, zebrane przez kapitana Scotta i d-ra Wilsona, podczas ich

ostatniego, nieszczęśliwego powrotu z pod bieguna. Partja ratunkowa, która odkryła ciała Scotta i jego towarzyszy, znalazła skrzynię z latwościami, gdyż Scott, przezwyciężając swoją śmierć, wbił w wysoki drąg przy sznurach, na których skrętnia z tymi naukowymi skarbnicami się znajdowała, z obawy, by pod głębokim śniegiem sanie ze skrzynią nie zginęły. Dzięki tej przewrotności kapitana, skrzynia z minerałami, znajduje się już nieknięta w muzeum przyrodniczym w South-Kensington.

„Aida” na arenie starożymskiej. Z okazji setnej rocznicy urodzin Verdiego, Werona przygotowała oryginalną uroczystość. Na starożymskiej arenie w Weronie wykonana będzie d. 10 sierpnia „Aida” przez najznakomitszych śpiewaków włoskich. W przedstawieniu weźmie udział 7 tys. śpiewaków, chórzystów, statystów, muzykantów i t. p. Premiera „Aidy” odbyła się również na wolnym powietrzu, u stóp piramid egipskich.

OPIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Stanisławy Potockiej dla ociemniałej nauczycielki p. Stanisławowej 3 rb. 16 k. od Konstancji Romerowej, Marii Romerowej, Ewy i Stefana Romerów i dla teże Bezimiennie 1 rb.

GENY ZBOŻA.

Table with 2 columns: Doniesienia telegraficzne Ag. Peł. and various grain prices (Pazernica, żyto, owies, jęczmień, ryż, pszenica, żyto, owies, siemię, makuchy, Petersburg, pszenica samarska, żyto, owies, siemię, makuchy, Groch pastewny).

Krupy jadyca 99-100, Siemię lniane 98% -134

GIEŁDA.

Table with 2 columns: Tel. Handl. Ag. Peł. and various exchange rates (London, Berlin, Praga, Renta państwowa, Pożyczka wewn. 1905 r. Iem., 1909 r., 1905 r., 1906 r., 1909 r., Lisy zastawne b. złażch).

Table with 2 columns: 5% premjówka i sm. 1864 r., 5% II 1866 r., 5% III (szlachecka), 3 1/2% lisy zast. b. szlacheckiego kup. 88., 4 1/2% oblg. miejsk. Tow. kred. Petersburgskiego, Akcje banków ziemskich, Akcje różnych przedsiębiorstw, 5% Lisy zast. Tow. Kred. m. Wilna.



Podług dzisiejszego stanu wiedzy Odol jest bezwarunkowo najlepszym środkiem do pielęgnowania ust i zębów.

BOLINDERA. Powszechnie znane ze swej niezrównanej dobroci szwedzkie motory i lokomobile ropowe. Młocarnie czeskie z wyzajnie i motorowe WICHTERLEGO, tudzież MŁYNY „EKONOM” i „PLANETA” POLECA ZYGMUNT NAGRODZKI W WILNIE ul. Zawalna 38 II. 32170

Niezwykle mokra wiosna. stała na przeszkodzie starannemu doprowiedzeniu roli na wiosnę, tem dokładniej więc należy ją uprawić na jesieni, używając do tego celu wyprobowanych, energicznych i pewnie działających narzędzi, jak Ventzkiego jednodobowe PŁUGI do głębokich orów i DWUSKIBOWCE do podorywek i odwracania ściernisk — od lekkich do najcięższych typów, KULTYWATORY sprężynowe Ventzkiego, BRONY polne i łąkowe syst. Laacke, How arda i innych, BRONY szwedzkie gwiazdkowe „Hankmo”, BRONY sprężynowe Mc. Cormicka, Amerykańskie rotacyjne BRONY „Heroules”, WALCE gładkie, pierścieniowe i „Campbella”, bogaty asortyment których przygotował na sezon i poleca ALFRED GRODZKI, 33, Senatorska, — Warszawa. 31088

BIURO PARCELACYJNE I LEŚNE. SPECJALISTY-LEŚNIKA. Józefa Łastowskiego 19893 (byłego p. o. Calonka Banku Włocławskiego) Wilno, просп. Ś-to Jerski, d. № 43 m. 4, telef. 14-69. Parcelacja, likwidacja majątków ziemskich z udziałem Banków w Ziemskich i Włocławskiego. Szacowanie majątków przy ich kupnie i sprzedaży. Urządzenie gospod. leśnych szacowanie lasów oraz wykonywanie innych robót w zakresie leśnictwa wchodzących. Informacje od godz. 12 do 1 i od 5 do 6 w.

W celach budowlano-przemysłowych poszukuje się pokładów kredy i wapienia, oraz pokładów gliny w celach ceramicznych. Zgłoszenia z podaniem miejscowości, adresu i najbliższej stacji kolejowej przysyłają pod Spółka budowlano-przemysłowa: A. SALOMONOWA. — Biuro Ogłoszeń i Dzienników, Kraków, Szczepańska № 9. 37792

Nowo otworzony został SKŁAD APTECZNY I KOSMETYCZNY na Antokolskiej ul. № 62 w Wilnie właścicielem apteki W. OTTOWICZEM 38336 który poleca laskawej pamięci Szan. Publiczności.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE. PRZYJMUJE WZELNE NARÓTY W ZAKRESIE DRUKARNI WCHODZĄCE. 30-40000 P. pierwsza hipoteka adr. Metzki, dla S. L. 38233

Laboratorium i dentyści w Mińsku Lit. Laboratorium analityczne Doktora W. KOMOCKIEGO Mińsk Lit., ul. Podgórna, dom D-ra Święcickiego № 40, tel. 227. Przyjście analizy o każdej porze. 38189. Chemiko-bakterjologiczny i patologo-histologiczny Gabinet kobiety doktora G. Liwskiego, Mińsk Litew. ul. Dobra, czarna 20, obok hot. „Dagmara”. Analizy są przyjmowane w każdej porze. 38181. Gabinet dentystryczny B. Kapitana w Mińsku Lit. ul. Dobra, czarna 20, obok hot. „Dagmara”. Zasiłki: 1000 rub. 38182. Skład apteczny G. Gurwicza Mińsk Lit. ul. Gubernatorska. Największy wybór perfumeryj zagraniicznej. Ceny b. umiarkowane. 38183. Aparaty Amaterskie fotograficzne i aparaty. Broń myśliwską i broń odblaskową, Rezerwuary kurkowe, Kule, Proch, piłony naboje Mausera, Amerykańskie Smit-Vesson Pistolety Berz. I wszelkie wyroby optyczne, po cenach dotąd niesłychanych, tak niższych, umiarkowanych, że zdają się być chimeryczną. Upraszam o zwrócenie uwagi na firmę optyk Hochanck Józef Hantus, ogz. od 1894 r. w Mińsku Litewskim. 38109. Nie szukaj ponieważ nie znajdziesz lepszego składu aptecznego jak Łazarza Szejngauza, który mieści się wprost Syndykatu Rolniczego, Mińsk Lit., ul. Zacharzewska № 64. Zamiejscowym wysyłam bez zaliczki przesłania na swój rachunek. Wszelkie przysyłaj abarydowe, korespondencja w języku polskim. 38173. Fabryka wyrobów mozaikowych i cementowo-betonowych S. SUDNIKA Mińsk, zał. Góry d. wlas. № 3. Biuro, ul. Zacharzewska № 73 (gdzie „Basar passas”), wyrabia: taflę pokojową i chodnikowe wykładki z kamiennymi różnokolorowymi rysunkami. Stopnie do schodów kamiennych i marmurowych i inne wyroby. — Ceny bardzo umiarkowane. 38117. Żyja szczęśliwie tylko ci którzy kupują i obstarowują wyprawę tylko w magazynie pościeli i białiny ALPEROWICZA Mińsk Lit., ul. Gubernatorska dom zarządu miejsk. Ogromny wybór. Ceny niskie. 38165. Biuro M. Lila, Zawalna № 4 Poleca rządząc z 6-letnią praktyką, mogącego prowadzić sprawy sądowe, studentów na wyjazd i na lekcje w mieście, bony, ogrodników pszczelarzy, oraz wszelką służbę domową. 38317. Młoda osoba ze szkoły kołomyjskiej, z patentem, przyjmuje na wsi u nauczyciela dwujęzycznego, adres w Redakcji „Kurjera Litewskiego”. 37969.

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Froeplanki polki, wyborne referencje. Gospodyni wiejskiej, panny służącej. Biuro Jabłobowskiej Warszawa Jerozolimska 82. 38913. Nauczyciel rosljanin, polski, nauczycielka, doskonały francuski, muzyka — Biuro Noworyto, Warszawa, Chmielna 30, — telef. 190-24. 38321. Kupno i sprzedaż. Do sprzedania. czystej krwi wyjeżdżona pod oficerskie siodło, cena 800 rb. Jankierski zał. № 31a, m. I. 37936. Poszukuje stalej rocznej dostawy na masło oraz kupię świeżo i solone masła większymi partjami. Mleczarnia nadniemeńska Kowno — skrz. 33. 37721. Interes handl. i majątk. Do wydzierżawienia staw z przepływającą rzeczką dla gospodarstwa rybnego. Majątek Mało, skrz. pocz. i kolej. Gudogaj. 37982. Posady i prace. a) Poszukiwane: Młody człowiek poszukuje posady na wsi na ordynarję, skończył szkołę rolniczą Sobieszczyńskiego 5-u klas gimnazjum, odbył 9-letnią praktykę gospodarstwa zamieszkałego w fachu Jaszuny, dr. del. Poleskiej, maj. Wielkie Zacharyszki, Zahorski. 38306. Młody inteligentny człowiek poszukuje posady lokaja do kantoru lub eksped., można na wyjazd. Dubra rekomen-dacja Preobrażenska 14-28. 38360. Mieszkania. Pokój do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie; można z obiadem. Adres: Zwierzyniec, ul. Sosnowa d. № 22/1 m. № 11.

ROZKŁAD POCIĄGÓW Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku. Czas miejscowy.

Table with 2 columns: Odchodzą z Wilna and Przychodzą do Wilna. Lists train routes and schedules to various cities like Petersburg, Rzeszyoy, Dneburga, Świecian, Wierzbolowa, Warszawa, Libawy, Saren, Lidy.

Table with 2 columns: Posady i prace. a) Poszukiwane: Młody człowiek poszukuje posady na wsi na ordynarję, skończył szkołę rolniczą Sobieszczyńskiego 5-u klas gimnazjum, odbył 9-letnią praktykę gospodarstwa zamieszkałego w fachu Jaszuny, dr. del. Poleskiej, maj. Wielkie Zacharyszki, Zahorski. 38306. Młody inteligentny człowiek poszukuje posady lokaja do kantoru lub eksped., można na wyjazd. Dubra rekomen-dacja Preobrażenska 14-28. 38360. Mieszkania. Pokój do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie; można z obiadem. Adres: Zwierzyniec, ul. Sosnowa d. № 22/1 m. № 11.